

SIODMYM prezydentem Indii wybrany został 66-letni Zail Singh, były minister spraw wewnętrznych. Był on kandydatem wysuniętym przez Indyjski Kongres Narodowy, którego przywódcą jest Indira Gandhi.

ZAKOŃCZYŁA się 27 runda wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Następną rundę rozpocznie się 23 września br.

W GENEWIE odbyły się kolejne posiedzenia delegacji ZSRR i USA uczestniczących w

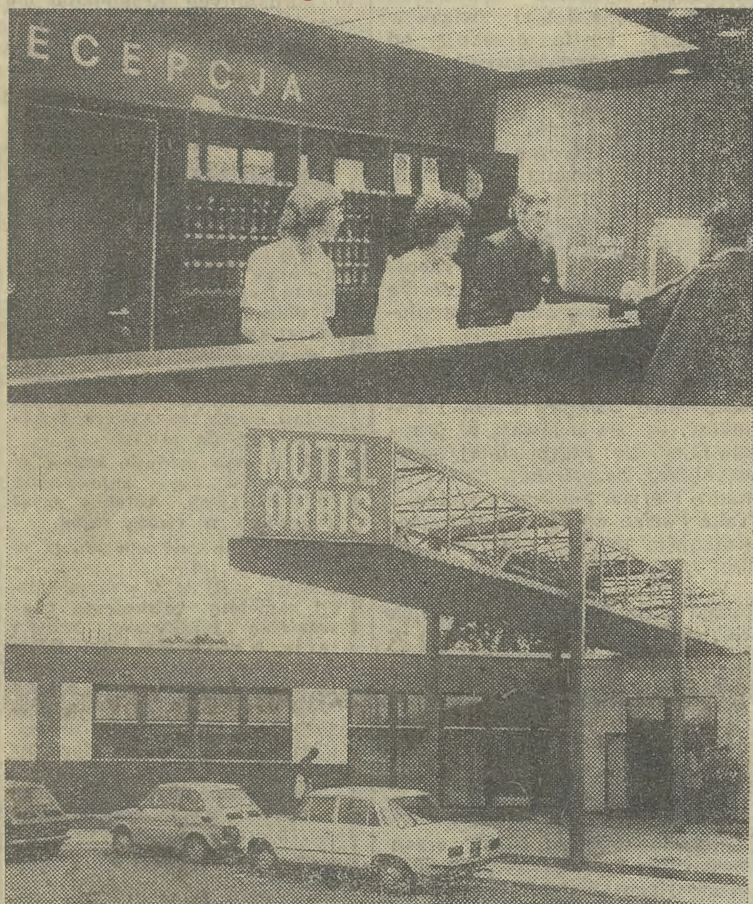
Ze świata

rokowaniach w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń strategicznych oraz w rokowaniach w sprawie ograniczenia zbrojeń nuklearnych w Europie.

W KARLOVYCH VARACH zakończył się 23. Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Główną nagrodę — „Kryształowy Globus” zdobył film pt. „Czerwone dzwony” w reż. S. Bondarczuka, nakręcony wspólnie przez kinematografię meksykańską, radziecką i włoską. Jest to ekranizacja książki J. Reeda o rewolucji meksykańskiej (1910—1917).

Obok hotelu „Holiday Inn”

Kraków wzbogacił się o nowoczesny motel „Orbis”



Równo dwa lata temu wiedeńska firma „Mischek” rozpoczęła w Krakowie przy ul. Koniewa, w pobliżu hotelu „Holiday Inn”, budowę motelu, podobnego do tych, jakie stanęły w Cieszynie i Częstochowie. Inwestorem wszystkich obiektów była Centrala Turystyczna „Orbis”. Wczoraj nastąpiło oficjalne otwarcie krakowskiego motelu, który już przyjmuje pierwszych gości.

Jak podkreślił dyr. Kombinatoru Hotelarskiego „Orbis-Cracovia”, mgr Ryszard Wietorek, motel jest czwartym obiektem tego przedsiębiorstwa w Krakowie, a równo 50. w łańcuchu orbisowskich hoteli i hoteli w Polsce. Architektonicznie

XVI Sabałowe Bajania

XVI Sabałowe Bajania na Bukowinie Tatrzańskiej zaczęły się 15 bm. od potężnej ulew, która zmusiła organizatorów do przełożenia uroczystości otwarcia na godzinę wieczorną. Tym razem w szranki do walki o tytuł najlepszego gwędziarza czy muzyka ludowego stanęło 40 kandydatów. Popisy soliistów okrasza występami zespoły ludowe z Bukowiny Tatrzańskiej, Jurgowa i Pszczyny. Prócz tego gości czterodniowej imprezy będą mieli okazję dokonywać zakupów na kiermaszu sztuki ludowej. Jeśli ktoś lubi oryginalne opowieści oraz muzykę ludową, radzimy jechać do Bukowiny. (al)



Najlepszy wypoczynek na spacerze poza miastem — pod tym hasłem „Echo” — wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, Wydziałem KPiT Urzędu Miasta i Kołem Przewodników Terenowych PTTK — urządza wędrowki krajoznawczo-turystyczne w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto program najbliższych spacerów:

Dziś drugi dzień obrad IX Plenum KC PZPR

Z młodzieżą i w trosce o młodzież

WCZORAJ: • Referat Biura Politycznego • Dyskusja plenarna i w zespołach

Dziś w godzinach rannych wznowione zostały obrady IX plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR, poświęcone wczoraj problemom młodego pokolenia. Kontynuowana jest dyskusja nad referatem Biura Politycznego KC PZPR „Z młodzieżą i w trosce o młodzież” przedstawionym wczoraj przez I sekretarza KC, gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO.

Wczoraj obrady otworzył Wojciech Jaruzelski, witając zaproszonych na posiedzenie prezesa NK ZSL, Romana Malinowskiego, przewodniczącego CK SD, Edwarda Kowalczyka, przewodniczącego Rady Państwa, Henryka Jabłońskiego oraz przewodniczących socjalistycz-

nych związków młodzieży. I sekretarz KC nawiązał do rocznicy IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, który był ważkim wydarzeniem dla partii i całego narodu. Miniony rok wykazał — stwierdził W. Jaruzelski — że postanowienia Zjazdu zachowały pełną żywotność i aktualność. Zjazd potwierdził wierność zasadom ustrojowym oraz sojuszm gwarantującym nasz byt narodowy. Opowiedział się za reformami, za walką z wrogami socjalizmu, za budową podstaw odnowy. Nasze obecne plenum — podkreślił I sekretarz KC — powinno stać się jednym z doniosłych kroków zmierzających w tym kierunku.

Po przyjęciu porządku obrad Wojciech Jaruzelski przystąpił do wygłaszania referatu Biura Politycznego KC partii. A oto niektóre tezy tego referatu, którego szersze wersje drukuje dziś prasa poranna:

Monografia twórczości Tadeusza Kantora

Monografię „Tadeusz Kantor” napisaną przez Wiesława Borowskiego opublikowały Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe. Uwzględnia ona wszystkie aspekty twórczości tego współczesnego malarza oraz twórcy i reżysera teatru „Cricot 2” w Krakowie. Tekst monografii wzbogacony został wypowiedziami artysty oraz bogatą dokumentacją. (PAP)

Czyżby domów w handlu?

W wakacyjnym Krakowie co krok zamknięty sklep

Co krok człowiek napotyka na zamknięty sklep. Na zaryglowanych drzwiach są jakieś wywieszki. To już zaczyna urastać do

problemu. Przyjdzie chyba wbić zęby w ścianę, ale szkoda zębów. Takie i tym podobne głosy odbiera „Echo” od Czytelników niemal codziennie.

Sygnały sprawdzamy „na mieście”. Wybieramy na pierwszy rzut rejon kilkusetosobowego osiedla Dąbie, skąd dociera niemało skarg. Nasz obchód placówek handlowo-usługowych we wtorek 13 bm. przechodził najcięższe nawet wyobrażenia. Ale najpierw przykłady.

W pawilonie przy ul. Ofiar Dąbia magiel nieczynny od 1—31 lipca z powodu urlopu. Ten sam powód podany jest na odrębnie napisanej wywieszce w punkcie repasacji pończoch, przewidzianym do zamknięcia od 15 VII do 31 VIII czyli przez długie 6 tygodni.

W kolejnym pawilonie przy ul. N. Krupskiej na drzwiach sklepu warzywnego wywieszka, sygnalna pieczęć KSOP, zawiadania P.T. Klientów o skróceniu handlowania od godz. 9 do 17 (zamiast w godz. 8—18) z powodu choroby kierowniczki. Na I p. tego pawilonu w agencyjnym sklepie pasmanteryjno-konfekcyjnym na drzwiach kłódka i świstek papieru, bez pieczęci, z nieczytelnym podpisem, mówiący o zamknięciu w dniu 13 bm. Na tym samym piętrze vis a vis „społemowski” sklep „1001 drobniaków” zaopatrzony karteczką: „Przerwa w godz. 13.30—14.30 z powodu choroby personelu”, chociaż

W rocznicę zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem odbyła się wczoraj uroczystość na pl. Matejki. Rozpoczęła się koncertem utworów wojskowych w wykonaniu orkiestry VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Następnie rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Z kolei, przy łoskocie werbli, wieńce i kwiaty pod Pomnikiem Grunwaldzkim złożyły delegacje KD PZPR Śródmieście, Śródmiejskiego Frontu Jedności Narodu i Komitetu Porozumienia Narodowego, ZSL i SD, Urzędu Dzielnicego i Dzielnicewej Rady Narodowej, organizacji społecznych i zakładów pracy. Uroczystość zakończyło odegranie „Warszawianki”. (jw)

Fot.: W. Wójczyk



Kontynuacja wydania

Roczników Długosza

W 572. rocznicę Grunwaldu opis bitwy w księgarniach

Bywają opóźnienia, których efekt wypada elegancyjnie. Tak się też stało w wypadku „Roczników czyli Kronik sławnego Królestwa Polskiego” Jana Długosza. „Roczniki” wydawane są w nowym opracowaniu naukowym dla uczczenia 500 rocznicy śmierci znakomitego historyka polskiego, wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka. Jednakże wydanie się opóźnia i, szczególnie wzbudza uwagę, w krakowskich księgarniach pojawił się 15 lipca, w 572 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, tom z opisem tej bitwy (Księga X i XI 1406—1412).

Dzieło Długosza wydaje PWN a drukuje Drukarnia Narodowa w Krakowie. Nakład 7.500, cena 300 zł. (bn)

Było to 16 lipca

W 1801 r. kanonizowany został św. Jan Kanty, kanonizacja, profesor Akademii Krakowskiej, kopista, autor traktatów teologicznych, malarz w Krakowie w 1473 r. i pochowany w kościele św. Anny; beatyfikowany był w 1880 r.

W 1969 r. amerykańscy astronauta wystartowali z przylądka Canaveral na statku „Apollo 11” w pierwszą podróż na Księżyc.

Było to 17 lipca

W 1899 r. zmarła w Krakowie królowa polska, żona Władysława Jagiełły — Jadwiga. Jak na owe czasy bardzo wykształcona, część swego osobistego majątku przeznaczyła na odnowienie Akademii Krakowskiej.

W 1942 r. rozpoczęła się bitwa stalingradzka, jedna z decydujących operacji strategicznych w II wojnie światowej.

Było to 18 lipca

W 1811 r. urodził się pisarz brytyjski — William Thackeray, autor „Targowiska próżności”, zabarwionej satyrą panoramy obyczajów i umysłowości społeczeństwa angielskiego po wojnach napoleońskich. Jego twórczość należy do najwybitniejszych osiągnięć angielskiego realizmu krytycznego.

W 1850 r. wybuchł w Krakowie wielki pożar, podczas którego spłonęło ponad pół miasta. (k)

Wycieli cały sad z niedojrzalymi owocami



Jeden z Czytelników poinformował nas, że przy ul. Siemaski na zapleczu Szpitala im. Narutowicza (w związku z jego rozbudową) wycieli cały sad owocowy.

Sprawdzaliśmy. Około 30 drzew, przeważnie jabłoni, pełnych niedojrzałych jeszcze owoców leży pokotem na pustym placu. Niektóre z nich wyrwane zostały z korzeniami przez spychacz, inne ścięte piłą. Personel szpitalny, z którym rozmawialiśmy, jest oburzony, że uczyniono to właśnie o tej porze roku, a brzoza roboty oświadczył tylko, że... robią to, co im zlecił dyrekcja szpitala.

A wydawało nam się (nie kwestionując potrzeby rozbudowy szpitala), iż ludzie związani zawodowo ze służbą zdrowia są również uczuleni na ochronę drzew, które już za parę tygodni mogły przynieść obfity plon. (az)

Fot. WŁODZIMIERZ WÓJCZYK

BANK LUBZKICH SERC

Z kilkuset krakowskich tak-sówkarzy, dzielnicy znalazło czas i ochotę, aby wziąć udział w Rajdzie Radości, organizowanym przez Młodzieżowe Centrum Kulturalne dla dzieci z Domów Dziecka. Ich nazwiska z podziękowaniem nadesłało nam Woj. Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług. Oto oni: Marek Maliszewski — nr boczy 5545, Andrzej Syrek — 4956, Stanisław Grządziel — 4410, Janusz Sobków — 4294, Adam Duliński — 4267, Jan Świerk — 591, Alfred Filipkiewicz — 1834, Marian Hurlak — 1079, Jerzy Ankus — 4550. Do podziękowań Zrzeszenia dołącza się i „Echo”, które całej akcji patronowało! (mar)

SOBOTA, 17 BM.

Wycieczka pn. „Szlakiem solnym” — przejazd autobusem MPK do Swożowic — Kosocice — Barycz — Siercza — Grabówki — Wieliczka — powrót pociągami — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnazki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 na pętli tramwajowej. (Dokończenie na str. 2)

W STOCZNI szczecińskiej im. A. Warskiego odbędzie się dziś wodowanie nowego statku. Na wodę spłynie m/s „Nietiegas I”. Jest to prototypowy holownik zaopatrzeniowo-dostawczy przeznaczony do obsługi górnictwa morskiego. Wybudowany został dla armatora ze Związku Radzieckiego, który zamówił w polskich stoczniach 33 tego typu jednostki.

PREZYDIUM Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego omówiło 15 bm. aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju. Przyjęto plan działania SD na rzecz realizacji idei porozumienia narodowego. Prezydium stwierdziło, iż istnieje konieczność dokonania zasadniczego postępu w kształtowaniu płaszczyzny porozumienia narodowego oraz wykorzystania w tych pracach dotychczasowych doświadczeń płynących z działalności ruchu społecznego OKON.

NA WNIOSEK Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Wincenego Witosa, któremu przewodniczy prezes NK ZSL, wicepremier R. Malinowski, prezydent Warszawy, gen. dyw. dr M. Dębicki przychylił się do propozycji lokalizacji budowy pomnika W. Witosa w rejonie ulic Wielkiej i Matejki, obok gmachu Sejmu PRL.



W 572. ROCZNICĘ bitwy pod Grunwaldem i 16. rocznicę nadania Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP imienia Grunwaldu, odbyło się 13 bm. na polach bitwy spotkanie harcerzy i instruktorów tej Chorągwi. Podczas którego wystosowane zostały wici do harcerzy w całym kraju. Zawarte jest w nich wezwanie o pomoc w pracach przy zagospodarowaniu pola bitwy grunwaldzkiej.

SEJMOWA Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej wyraziła wczoraj zdecydowanie negatywną opinię o niedawnej decyzji tego resortu wyłączenia z systemu reglamentacji sprzedaży alkoholu. Zapowiedziano, że jeżeli MihiWi nie podejmie decyzji o przywróceniu pełnej reglamentacji sprzedaży alkoholu, Komisja wystosuje dezyderat w tej sprawie.

15 BM. ZAINAUGUROWANO ogólnopolską studencką akcję „Przemysł-2000”, organizowaną już po raz szósty. Uczestniczyć w niej będzie ok. 1200 studentów i pracowników naukowych, głównie z uczelni krakowskich, a także z Rzeszowa, Olsztyna i Warszawy, którzy zajął się 22 tematami, dotyczącymi m. in. ochrony zabytków, gospodarki komunalnej, służby zdrowia i ochrony przeciwpożarowej.

JURY XVI Festiwalu Piosenki Zolnierskiej w Kolobrzegu „Złote Pierścienie” i nagrody ministra obrony narodowej przyznało: kompozytorowi Adamowi Szmerkowi, autorowi tekstu — Ewie Cioń i wykonawcy — Róży Waligorskiej za piosenkę „Ballada o matce” oraz kompozytorowi Gustawowi Jagerowi, autorowi słów Jerzemu Dąbrowskiemu oraz wykonawcy Andrzejowi Szajewskiemu — za piosenkę „My zaparliśmy, my niespokojni”. Jury przyznało także 3 „Srebrne Pierścienie”.

By Wieliczka przetrwała do następnych pokoleń

(Dokończenie ze str. 1)
mem jest zabezpieczenie niższych poziomów kopalni przez podszadzkowanie tak, by chronić położone wyżej komory, a także powierzchnię — czyli miasto też stanowiące zabytek. Na pytania dziennikarzy, dotyczące funduszy koniecznych na systematyczne zabezpieczanie kopalni oraz możliwości realizacyjnych, odpowiadał m. in. przewodniczący zespołu ds. ochrony Kopalni Soli w Wieliczce prof. dr hab. Roman Ney, dyrektor kopalni mgr inż. Ignacy Markowski, główny jej geolog mgr inż. Janusz Wiewiórka, dr Kazimierz Śliżowski, przedstawiciel władz Wieliczki, oraz Uzdrowisk Polskich, bo — pamiętajmy — Wieliczka to także posiadające wyjątkowo duże walory lecznicze sanatorium.

Urzeczywistnienie programu systematycznej ochrony kopalni w ciągu najbliższych 5 lat wymaga nakładów ok. 1 mld. zł oraz pomocy resortu górnictwa dysponującego odpowiednim sprzętem (Kopalnia Soli podlega bowiem resortowi chemii). Sporo miejsca w dyskusji

zajął sprawy dotyczące turystyki. Perspektywiczne myślenie dyrekcji kopalni o jej przyszłości, serdeczne zaangażowanie sporej grupy społeczników — entuzjastów kopalni i miasta pozwala mieć nadzieję, że bez podnoszenia niepotrzebnych alarmów, ale też bez odkładania na później całej sprawy, Wieliczka zachowa wszystkie swe niepowtarzalne walory turystyczne, lecznicze, urbanistyczne. (e)

Peszerzony program krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia

Od 19 lipca br. Rozgłosnia Polskiego Radia w Krakowie będzie nadawać zwiększony program własny dla województwa: m. krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego na fali ultrakrótkiej 68,75 MHz w dni powszednie w godz. 6.30—8.00, 13.00—14.00 i 17.05—18.30, a w niedziele i święta w godz. 8.05—10.00, 17.05—18.00 i 22.05—22.30. Magazyn informacyjno-publicystyczny „Nasz dzień” będzie emitowany, jak dotychczas, w dwóch wydaniach: porannym o nie zmienionej porze 6.30—7.30 i popołudniowym w godz. 18.00—18.30.

Wyjaśnienie królowej

LONDYN (PAP)
Intruz, który — wg doniesień prasy brytyjskiej — wtargnął w ub. tygodniu do sypialni brytyjskiej królowej, nie jest wcale intruzem, lecz służącym, który zasłaniał okna i był najbardziej zdziwiony, gdy oskarżono go o wtargnięcie do królewskiej sypialni. Wyjaśniła to sama królowa, zaś słowa jej przekazał opini publiczną aktor Paul Eddington, który uczestniczył w pałacowym prywatnym śniadaniu z królową.

Pierwszy autobus Brzozów-Kraków

Dzień 15 lipca w kronikach miejscowości Brzozów upamiętni się odjazdem pierwszego autobusu PKS relacji Brzozów — Kraków. O godz. 10.35 kierowca, Kazimierz Rzepke, odprawił w drogę wianzaną kwiatów naczelnik miasta i gminy, Henryk Dudek w gronie licznie zgromadzonych mieszkańców. Przy okazji pod adresem PKS-u przekazujemy ich prośbę o utrzymanie nowej linii w rozkładzie jazdy przez cały rok.

Sklepy mięsne — czynne w poniedziałek

Jak informuje „Społem” WSS w Krakowie w najbliższy poniedziałek 19 lipca będą czynne wszystkie sklepy mięsne, realizujące zakupy na kartki. Będzie więc szansa, by wykupić swoje kartkowe przydziały mięsa i przetworów nie zwlekając do ostatnich dni miesiąca.

Z obrad IX Plenum KC PZPR

Z młodzieżą i w trosce o młodzież

(Dokończenie ze str. 1)
zła. W walce z nią potrzebny jest krytycyzm i bezkompromisowość ludzi młodych. Naturalną płaszczyzną dla tej walki stawać się powinny organizacje młodzieżowe. Duże możliwości działania stwarzają Obywatelskie Komitety Odrodzenia Narodowego.

Nastąpiło dotkliwe zachwianie równowagi praw i obowiązków. Ekspozycja tylko praw przy jednoczesnym lekceważeniu obowiązków i odpowiedzialności kończy się anarchią i awanturnictwem. Ta prosta prawda stanowi najpierwszą normę funkcjonowania społeczeństwa socjalistycznego.

Z drogi socjalistycznej odnowy partia nie zejdzie. Wszystkie co wytrzymało próbę czasu, co służy dobrze socjalistycznemu modelowi życia, zachowamy i obronimy. Kontynuować będziemy linię IX Zjazdu.

Jest rzeczą oczywistą, że młode pokolenie może i powinno być lepiej niż jego poprzednicy. Kryzys nie będzie trwał wiecznie, przyjdzie czas, kiedy będzie można zaspokajać nie tylko podstawowe potrzeby. Chodzi jednak o to, aby rozwój społeczny nie był pojmowany wyłącznie jako pogon za wartościami materialnymi.

Polska może zachować swą państwowość, suwerenność byt, integralność terytorialną tylko jako kraj socjalistyczny. Socjalizm, mimo popełnionych błędów, jest jedyną drogą, która na-

rodowi naszemu może zapewnić rozwój.

Biuro Polityczne zwraca się do młodych, aby uczynili z reformy gospodarczej front swej pokoleniowej walki. Zgodnie z założeniami reformy płaszczyzną społecznego uczestnictwa w procesie zarządzania gospodarką powinien być samorząd pracowniczy. Udział młodych ludzi w pracy samorządów i ich organów powinien dać im możliwość współdecydowania o najważniejszych sprawach swego zakładu, wsi, miasta czy województwa.

Umocnianiu rodziny, tworzeniu warunków jej rozwoju będą służyć kompleksowe działania państwa i jego instytucji wspierane przez organizacje społeczne. Na pierwszy plan potrzeb bytowych młodej rodziny wysuwają się problemy mieszkaniowe. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby sprawy budownictwa i polityki mieszkaniowej znalazły się w centrum uwagi młodego pokolenia, pod jego szczególną kontrolą.

Ruch młodzieżowy po stratach jakie poniósł, potrzebuje ze strony partii mądrej pomocy. Jej charakter wyznacza leninowska zasada samodzielności związków młodzieży. Partia oczekuje od organizacji młodzieżowych nie potakiwania, ale autentycznej aktywności młodych w realizacji programu IX Zjazdu.

Biuro Polityczne widzi możliwość przyznania związkowi młodzieży nowych rodzajów społecznej i politycznej uzasadnionej uprawnień. Pakiet tych uprawnień po pozytywnym zaopiniowaniu mógłby przybrać formę instytucjonalno-prawnych regulacji.

Partia zwraca się w przededniu Święta Odrodzenia do wszystkich młodych Polek i Polaków, by nie ustawali w pracy dla Ojczyzny: Polski silnej, sprawiedliwej, bezpiecznej, Polski na miarę marzeń młodego pokolenia. Taka Polska wyróżni się tylko z codziennego trudu i mądrości naszej narodowej wspólnoty.

W dyskusji plenarnej głos zabrali: Zofia Makowska, członek KC, nauczycielka w LO nr 45 w

Pierwszy zeszyt dokumentacyjny „Nowych Dróg”

Miesięcznik „Nowe Drogi”, organ teoretyczny i polityczny KC PZPR, rozpoczyna wydawanie nowej serii — zeszytów dokumentacyjnych. Dotychczas materiały z posiedzeń plenarnych KC i innych partyjnych spotkań drukowane były w numerach bieżących. Objętość pisma nie zawsze pozwalała na ich całościową publikację, a równocześnie zmniejszała się ilość miejsca na artykuły problemowe. Ślad z zadowoleniem należy powitać pomysł publikowania dokumentacji w odrębnej serii wydawniczej.

Pierwszy zeszyt dokumentacyjny „Nowych Dróg”, który ukaze się w najbliższych dniach w kioskach „Ruchu”, zawiera materiały z VIII Plenum KC PZPR. Na treść numeru składają się: zagajenie i Sekretarza KC Wojciecha Jaruzelskiego, referat Biura Politycznego wygłoszony przez Mariana Woźniaka i referat rządu przedstawiony przez Janusza Obodowskiego, sprawozdanie z dyskusji w zespołach problemowych, dyskusja plenarna w zapisie stenograficznym, uchwała VIII Plenum, przemówienie końcowe Wojciecha Jaruzelskiego i przemówienia przekazane do protokołu. Cena zeszytu — 50 zł. (jw)

Obok hotelu „Holiday Inn”

(Dokończenie ze str. 1)
motel nie jest żadną rewelacją czy atrakcją. Normalnie firma austriacka wznosi takie obiekty w 3 miesiące, gdyż są to budowle, składane z gotowych elementów prefabrykowanych, izolowanych od zewnątrz (technologia u nas nie znana), z gotowymi wewnątrz płytami instalacyjnymi i z zastosowaniem od razu całych kabin łazienkowych, przywożonych na budowę. Montaż jest ułatwiony ze względu na to, że motel jest niski: część mieszkalna ma dwie kondygnacje, a gastronomiczno-rekreacyjna tylko jedną.

Obiekt posiada 80 pokoi dwuosobowych (różnej jasności i wyposażenia) wyposażoną w natrysk, umywalkę i wół. restaurację na ok. 300 miejsc, snack-bar i aperitif-bar. Na miejscu kasa wymiany walut i kioski „Pewexu”. Obok motelu znajduje się jedna z najlepiej wyposażonych w urządzenia diagnostyczne w kraju stacja obsługi samochodów, prowadzona przez PBP „Orbis”. Dookoła parking strzeżony dla 80 samochodów i 9 autokarów turystycznych.

Warszawie; Jerzy Nastalczyk, członek KC, nastawiacz maszyn w ZPW „Zeltor” w Zgierz; Krzysztof Dorosz, członek KC, rolnik indywidualny we wsi Mokre, woj. białostocki; Andrzej Ornat — członek KC, nauczelnik ZHP; Bolesław Harazin, członek KC, sztygar zmianowy KWK „Niwka-Modrzejów” w Sosnowcu; Stanisław Brewińska, członek prezydium CKR PZPR sortowaczka w Żagańskich Zakładach Wełny Czesankowej; Eugeniusz Jakubaszek, zastępca członka KC, I sekretarz KW w Koszalinie; Jerzy Jaskiernia — przewodniczący ZG ZSMP, wiceprzewodniczący Komisji Młodzieżowej KC.

Następnie obrady toczyły się na forum siedmiu zespołów roboczych, gdzie kontynuowano dyskusję nad sprawami młodego pokolenia. W pracach zespołów roboczych uczestniczyli zaproszeni goście i eksperci, a także przedstawiciele kierownictwa organizacji młodzieżowych. Obradom przewodniczyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. W dyskusji zabralo głos blisko 100 mówców. Na czło poruszanych problemów wysuwało się zagadnienie większego uczestnictwa młodzieży w życiu społeczno-gospodarczym kraju oraz potrzeba poprawy sytuacji materialnej młodego pokolenia.

Z dalekopisu

Nieznani sprawcy zastrzelili na ulicy w Neapolu dowódcę policyjnej brygady detektywów Antonio Ammaturo. Wraz z nim zginął kierowca, Pasquale Paola.

Bojownicy salwadorskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego zorganizowali zasadzkę na patrol wojsk reżimowych. 6 żołnierzy zostało zabitych.

50 osób poniosło śmierć w wyniku katastrofy autobusowej w Himalajach. Autobus spadł z urwiska w rwącą rzekę.

14 osób poniosło śmierć w katastrofie lotniczej, w pobliżu Pretorii w RPA. W wyniku kolizji samolotu wojskowego z awionetką turystyczną zginęło m. in. 2 generałów armii RPA.

Pijany kierowca, przewożący gości weselnych, spowodował wypadek w stanie Pendżab w Indiach. 10 osób poniosło śmierć, a 36 zostało rannych. Sprawa wypadku ucieka.

W zatoce San Francisco pojawiła się wielka plama naftowa, która stanowi wielkie zagrożenie dla fauny. Przypuszcza się, że plama powstała na skutek uszkodzenia rurociągu.

W pobliżu wioski Semra w Indiach zatonała na Gangesie łódź. W nurtach rzeki poniosło śmierć 20 osób.

W Zatoce Bengalskiej zatonała łódź rybacka. Zginęło 15 osób. Uratował się tylko jeden rybak.

Na południu USA zanotowano przypadki zachorowania na dzumę. W mieście Santa Fe zmarły na tę chorobę 2 osoby.

Silne deszcze spowodowały powódź w zachodniej części Meksyku. Śmierć poniosło 5 osób, a 20 zaginęło.

Na Oceanie Indyjskim zatonał szwedzki statek „Klara-borg”. Była to najstarsza z eksplloatowanych jednostek na świecie. Zaloga została uratowana.

Policja turecka skonfiskowała w pobliżu granicy z Iranem 52 kg morfiny wartości 18 mln dolarów. Przemysłowiec zbiegł do Iranu.

W Ajaccio na Korsyce wzbuch bombę całkowicie zniszczył autobus turystyczny, którym podróżowali szwedzcy wczasowicze. Turcy przebywali w tym czasie w hotelu.

Zmarł Jan Cybulski

W wieku 75 lat zmarł 14 bm. w Zakopanem Jan Cybulski, jeden z zasłużonych działaczy PTTK, wielki miłośnik turystyki i jej propagator. Był współorganizatorem GOPR w latach 50-ych i przez 14 lat sekretarzem tej organizacji. Pomagał przewodnikom tatrzańskim w ich działalności organizacyjnej, za co został wyróżniony tytułem Honorowego Przewodnika Tatrzańskiego. (al)

OD NIEDZIELI

Również i w tym tygodniu wojna w Libanie jest tematem numer jeden w doniesieniach wszystkich agencji prasowych, choć sprawa rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego nie posunęła się naprzód. Wprost przeciwnie, mimo szóstego już zawieszenia broni, w każdej chwili można spodziewać się wybuchu jeszcze cięższych walk. Są to przewidywania o tyle uzasadnione, gdyż w trwających od dłuższego czasu rokowaniach zarysował się trudny do przełamania impas z chwilą, gdy Syria odmówiła przyjęcia zdecydowanych już na opuszczenie Libanu Palestynczyków. Kto ich przyjmie — nie wiadomo.

Oczekując na dalszy rozwój wydarzeń w Libanie, jest okazja spojrzeć na inne strony świata, gdzie również nie brakuje ostrych sprzeczności i zbrojnych konfliktów, które — zaparzeni na Bejrut — jakby ostatnio mniej dostrzegamy.

Na Środkowym Wschodzie — mimo jednomyślnie uchwalonej w poniedziałek przez Radę Bezpieczeństwa rezolucji wyzywającej Iran i Irak do zaprzestania walk, wycofania wojsk do oznaczonych przez prawo międzynarodowe granic i podjęcia rozmów w sprawie uregulowania spornych kwestii — na nowo rozgorzały we wtorek walki. Siły irańskie, zupełnie ignorując apel ONZ, rozpoczęły gwałtowne natarcie na pozycje irańskie. Operacja — jak twierdzi Teheran — nie zakończy się wcześniej niż za rząd w Bagdadzie.

przyjmie jego warunki, czyli m. in. zapłacił bajeńskie odszkodowania wojenne i potępił swego prezydenta — Husaina.

Poważny wzrost napięcia zanotowano także w Ameryce Środkowej. Ze stolicy Gwatemali napływają doniesienia o nasilających się atakach partyzantów na pozycje wojsk dyktatora kraju, gen. Montta. U podłoża tych nowych akcji leży taktyka „spalonej ziemi”, jaką od czasu przewrotu przed paroma miesiącami stosuje armia generała dyktatora. Gwatemalska Komisja Praw Człowieka opublikowała właśnie list otwarty, w którym oskarżyła reżim o zbrodnie ludobójstwa wobec narodu. Pisząc o mordowaniu chłopów sprzyjających partyzantom, komisja zażądała zniesienia obowiązującego w całym kraju „stanu obłączenia”, rozwiązania trybunałów specjalnych do walki z „elementami dywersyjnymi” oraz położenia kresu stałemu naruszaniu praw człowieka.

Napięcie wzrosło w tych dniach również w sąsiednim Salwadorze. I tam poważnie zaktywizowali się partyzanci, którzy podjęli zbrojne akcje na zupełnie nowych terenach. Podobnie jak w Gwatemali, tu także patriotów występują przeciwko terrorowi politycznemu, jaki stosują władze państwowe.

Nie tylko w Libanie

dłużenie stanu wyjątkowego w Nikaragui. Decyzję o tym podjął rząd Rewolucyjny, który wprowadził stan wojenny w połowie marca br., argumentując to istniejącą na terytorium kraju działalnością kontrewolucyjną oraz zagrożeniem agresją z zewnątrz. W ogłoszonym w tym tygodniu w Managui dekrete stwierdza się, iż nadal notuje się wiele działań kierowanych z zagranicy, których celem jest wywołanie w kraju stanu destabilizacji. Dekret podkreśla, iż tego rodzaju działalność stanowi część planu realizowanego przez amerykańską CIA w całym regionie środkowoamerykańskim, a zaangażowanie kół wojsko-

wych niektórych krajów graniczących z Nikaragui w te działania jeszcze bardziej zwiększa napięcie w tym regionie. Jest to oczywiście aluzja do wspomnianej ingerencji Hondurasu w sprawy Salwadoru. Stan wyjątkowy został w tym tygodniu przedłużony również przez parlament Zimbabwe, w zupełnie już innej części świata — na południu Afryki, gdzie notuje się zupełnie analogiczne destabilizacje międzynarodowe, jak w Ameryce Środkowej. Uzasadniając ten krok, minister spraw wewnętrznych Zimbabwe zwrócił uwagę na nieustające wrogi ataki RPA.

Ognisk zapalnych jest w Afryce oczywiście o wiele więcej. Trwają walki na Saharze Zachodniej, w Czadzie, niespokój jest w Namibii, Angoli, a od dwóch tygodni także w Somalii, gdzie oddziały Demokratycznego Frontu Ocalenia Somalii rozwijają operacje przeciw wojskom rządowym. Powstańcy mają ponoć poparcie ludności coraz bardziej niezadowolonej z rządów Siada Barre. Starcia zbrojne trwają wzdłuż całej granicy Somali z Etiopią. Strona somalijska twierdzi, iż Etiopiecy przekroczyli granicę państwową i opanowali przygraniczne regiony. W związku z tym Somalia zwróciła się o wsparcie wojskowe do Stanów Zjednoczonych i ma szansę je otrzymać. Czy będzie to tylko krótkotrwały konflikt, czy też wielki nowy front na miarę Libanu, czas pokaże. (L-K)

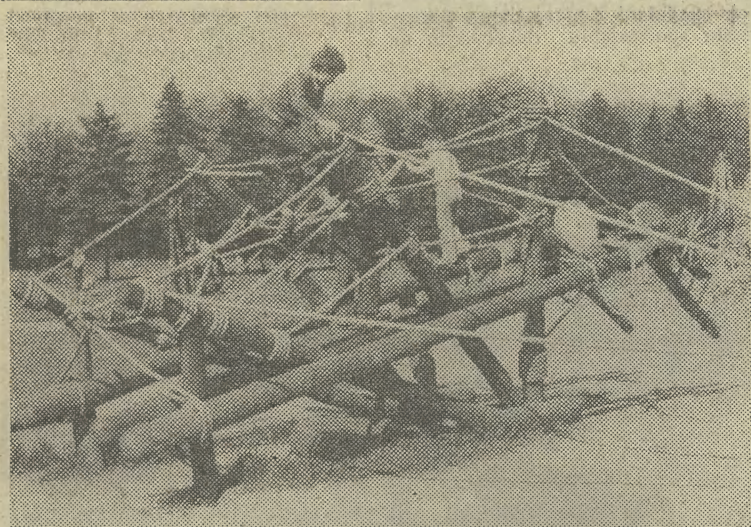
DO SOBOTY

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
16 VII 1902 r.

Wszystko odbyło się gło-
pem, zaledwie w ciągu kilku
dni. Ledwie późnym wieczorem
Władczek [Reymont] odebrał
depezę o unieważnieniu mał-
żeństwa swej ukochanej, a było
to dokładnie we wtorek, 8 lipca,
już pobięty, bo pognąć to
jednak nie mógł, do Kurii, gdzie
uzyskał potwierdzenie wpływu
odpowiedniej dokumentacji oraz
zezwoleń na zapowiedzi za in-
dułtem. Zaraz też pojechał
po Włodzia [Tetmajera], który
jako świadek konieczny nam był
w parafii. Działo się to w środę,
9 lipca. Nazajutrz najznakomitsi
artyści: Tetmajer, Wyspiański,
Pruszyński, Rydel etc., etc.,
z nader czynnym współudziałem
bezpośrednio zainteresowanego
— głowili się nad ułożeniem
zgrabnego, bezpretensjonalnego i
eleganckiego zaproszenia na ślub
p. Reymontów. W piątek, 11-go,
na pięknym, czerwonym papierze
tłoczył już je sam Zenon
Pruszyński... Wczoraj, we wtorek,
o godzinie 1 po poł. w świątyni
oo. Karmelitów Na Pias-
ku, zaprzyjaźniony z Reymon-
tem proboszcz parafii św. Flo-
riania powiadał do zgromadzonego
Władczka z p. Lili. Było
przy tym trochę tremy, bo pan
młody bladł i purpurowiał na
przemił, więc lek na ogarnął,
że zdrowiem przypłaci ten nad-
miar szczęścia... Wreszcie z je-
dnego narożnika Garbarskiej
wspaniałymi półkami przeje-
chaliśmy na narożnik drugi —
do Hotelu Krakowskiego, gdzie
czekały na nas: iście królewskie
uczta i stos telegramów... Na za-
kończenie wesela nowożeńcy
ufetowali nas przejażdżką do
parku prof. Jordana. Jazda była
wspaniała, ale w parku... gło-
dził Witos i płomienną mowę
wygłaszał Daszyński, bo to prze-
cież rocznica Grunwaldu!... Dzi-
ś w komplecie stawiliśmy się
na dworcu, aby pożegnać pp.
Reymontów wyjeżdżających w
podróż poślubną do Bretanii.

Koresp. Adama Siedleckiego
Rkps



A tak się można bawić w parku Jordana... Fot. Jadwiga Rubis

W trosce o miejskie szlaki

Oceniono stan techniczny krakowskich ulic
i przystąpiono do usuwania mankamentów

Na stan techniczny miejskich
szlaków narzekają często za-
równo kierowcy, jak i piechurzy.
Nawet w centrum miasta za-
rzucają się ulice, na których wystę-
pują dziury i deformacje jezdni
lub mocno nierówne chodniki.
Nieodpowiednie spadki nawierzchni
i oraz źle usytuowane kratki ście-
kowe powodują, że po deszczu twó-
rzą się w licznych punktach Kra-
kowa „sądzawki”. Nie do rzadko-
ści należą zniszczone znaki drogowe
lub wyłączone urządzenia sygnali-
zacji świetlnej.

Krakowski Zarząd Dróg stara
się usuwać te mankamenty, ale
dotychczas jego ograniczone moż-
liwości wykonawcze nie pozwalały
na właściwe wywiązanie się z
wszystkimi zadaniami. Na wiosnę tego
roku poczyniono pewne zmiany or-
ganizacyjne, które być może wpły-
ną na poprawę sytuacji. Przede
wszystkim dzielnicowe zakłady
drogowe zwolniono z wykonywania
remontów kapitałowych dróg i
skierowano do pracy, polegającej
na bieżącym utrzymaniu ulic. O-
prócz tego na pewien czas prze-
rzucono kilkudziesięciu pracow-
ników z oddziałów terenowych KZD
do robót na terenie Krakowa. Zo-

bowiano równocześnie Miejskie
Przedsiębiorstwo Robót Inżynier-
nych do podejmowania nie tylko
zadań inwestycyjnych, lecz także
remontowych.

W całym mieście rozpoczęła się
inwentaryzacja stanu technicznego
dróg. Powstał raport, który szcze-
gółowo określa stopień zaniechań i
rodzaj pilnych prac. Roboty będą
wykonywane etapami. Określono
hierarchię potrzeb. Na pierwszy
ogień poszły ulice — a było ich w
sumie 140 — w Śródmieściu oraz
centralne szlaki w pozostałych
dzielnicach. Dokonano regulacji
750 kratk ściekowych, nazywa-
nych fachowo wpustami ulicznymi,
oraz 80 włazów kanałowych. Za-
dbano o stan chodników, wymie-
niając 3 tys. m kw. płyt. Dopro-
wadzono wreszcie do estetycznego
wyglądu herby miasta, znajdujące
się na rogatkach Krakowa i za-
pewniono ich nocne podświetlenie.

Wydać by się mogło, że wy-
mieniony zakres prac, to dużo, ale
— niestety — stanowi to tylko
część olbrzymich potrzeb. Drogow-
cy planują do końca tego roku
regulację dalszych 800 kratk ście-
kowych, 130 włazów kanałowych,
a ponadto naprawę 80 tys. m kw.

chodników. Powinno także znowu
być dobrze widoczne oznakowanie
poziome, gdyż udało się zdobyć
pewne ilości chlorokauczukowej
farby. Odnowionych ma być 2/3
oznakowania.

Równocześnie na kilku skrzyż-
owaniach trwa montaż nowych sy-
gnalizacji świetlnej, np. na pl.
Centralnym czy pod Wawelem, co
powinno wpłynąć na usprawnienie
ruchu drogowego. Niektóre ciągi
skrzyżowań z sygnalizacją uzyska-
ją tzw. koordynację.

Z końcem roku kolejnie przys-
tąpią do wymiany drewnianej
kładki na stalową w rejonie Szpi-
tala im. dr Anki, ułatwiającą ko-
munikację z ul. Prądnickiej pod
wiadukt. (ja)

Nie tylko hutnicy pracują w upale

W kuchniach-gorąco!

Wczorajszy dzień, choć bardzo
ciepły, nie był upalny. A prze-
cież w kuchniach krakowskich lo-
kali gastronomicznych, które od-
wiedziliśmy około godziny 14. pot
lał się strumieniami. W „Spaghet-
ti” Ewa Ziemińska, raz po raz
podechodzą do rozgrzanego pieca,
by wydać kelnerkom kolejną po-
trawę.

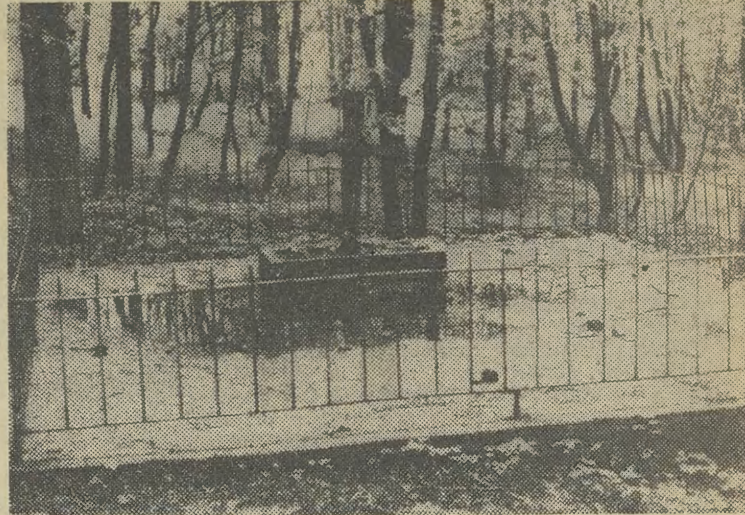
— Jest gorąco, ale pracować trze-
ba. Jest nas na jednej zmianie w
kuchni pięć i musimy jakoś sobie
radzić — powiedziała.

W barze mlecznym „Pod Zega-
rem”, jak zwykle o tej porze łok.
W kuchni też, bo aż siedem pań
uwija się na niewielkiej przestrze-
ni. Pracująca tu już 21 lat Maria
Jagielska mówi:

— Od 6 rano się nie stygnie. Nie
daj Boże, by choć minutę później
otworzyć, bo ludzie drzwi wyważą.
Cały czas ruch. Ale za to po śmieci
pójdziemy do nieba, bo piekło
mam za życia.

Niewiele przesady w tych sło-
wach. Wszystkie panie — długolet-
nie pracownice, jak choćby już 27
lat gotująca „Pod Zegarem” Kry-
styna Stańdo, spocone. Jest wybór
potraw, ale za to więcej roboty w
kuchni. A przecież jeszcze do wę-
glowego, podobnie jak w „Spaghet-
ti” pieca trzeba wrzucić wiaderko
węgla i garnek, 50- czy 30-litrowy,
na blache wątlami kobiecymi siła-
mi podnieść.

Restauracja „Jagienka”. Tu wre-



Kto wyjaśni tę zagadkę?

Zwiedzając rezerwat przyrody
„Skotczanka” na Wzgórzach Ty-
nieckich natrafiliśmy w samym
środku lasu na dwie duże, prawdo-
podobnie zbiorowe mogiły. Płyty
betonowe ogrodzone są żelazną ba-

lustradą, a w centrum (również na
betonowym podwyższeniu) znajdu-
ją się krzyże. Nie ma natomiast
nigdzie żadnego napisu, ani daty.
Nie udało nam się również odna-
leźć żadnej informacji o tych gro-
bach w książkowym rejestrze
miejsc i pomników meczetowa na
terenie Krakowa i województwa,
choć jest on bardzo obszerny i
skrupulatny. Może więc któryś z
Czytelników będzie mógł wyjaśnić
tę zagadkę?

Na zdjęciu: jedna z tych bliźni-
czych — i jak widać — zaniedba-
nych mogił. (aż)

Fot. JADWIGA RUBIS

Jazz na Wiśle
i w „Jaszczurach“

W szalonych latach dwudziestych
na Missisipi: biały statek parowy,
dżazbandowa orkiestra. Od jutra z
inicjatywy Krakowskiego Oddziału
Polskiego Stowarzyszenia Jazzowe-
go i Zegluga Krakowskiej codzien-
nie o godz. 13.30 z przystani pod
Wawelem wyrusza w rejs do Bie-
łan i z powrotem muzyczny statek.
A na nim grający przez cały dwu-
godzinny rejs 8-osobowy zespół
jazzu tradycyjnego „BEALE STRE-
ET BAND” pod kierownictwem
trębacza Andrzeja Marchewki. (es)

*

Po ponad półrocznej przerwie
spowodowanej remontem wznowiło
działalność Studenckie Centrum
Kultury SZSP „Pod Jaszczurami”.
Już w najbliższym poniedziałek i
wtorek Klub Jazzowy zaprasza na
bardzo atrakcyjne koncerty. Za-
prezentują się na nich: laureaci
VI Jazz Juniors — słaska grupa
Pick Up oraz nowy duet „New
Jazz Meeting” złożony z czołowych
jazzmenów Europy Tomasza Stań-
ki i saksofonisty Tomasza Szukał-
skiego. Towarzyszyć im będzie wys-
tępujący gościnnie Milo Curtis. (ju)

Czerwcowe wyniki przemysłu
i budownictwa w statystyce

Według danych Wojewódzkiego
Urzędu Statystycznego produkcja
sprzedana krakowskich zakładów
przemysłowych była w czerwcu
niższa o 5,5 proc. w porównaniu z
analogicznym okresem roku ubie-
łego. W 13 przedsiębiorstwach nas-
tąpiło wstrzymanie lub ogranicze-
nie produkcji, straty z tego tytułu
szacuje się na 1304,7 mln zł. W
stosunku do maja zatrudnienie
spadło o 1200 osób, natomiast nie-
wiele, bo o 1 proc., ale jednak
wzrosła wydajność pracy.

W przedsiębiorstwach budowla-
no-montażowych w dalszym ciągu
utrzymywał się spadek wartości

produkcji (2,3 proc. mniej niż w
maju). Liczba inwestycyjnych pla-
ców i linii budów w końcu czer-
wca wyniosła 1022 (w ciągu miesia-
ca wzrosła o 40). W całym I pół-
roczu rozpoczęto prace na 332 o-
biektach, zakończono na 240,
wstrzymano na 36. W czerwcu od-
dano do użytku 283 mieszkania.

Kołomyjka
z kapslami

Najpierw podnosi się alarm, iż
z braku kapsli grozi wstrzymanie
dostaw mleka butelkowego i
apeluje o ich zbiórke, po czym z
różnych stron miasta sygnalizują
nam Czytelnicy, iż sklepy kapsli
nie chcą przyjmować! Dopiero
— co wyrzydzali się na nie
sklep na os. Hutniczym, a wczoraj
np. okazało się, że odma-
wiają ich przyjmowania i pawil-
lon spożywczy obok „Smoka” i
pawilon przy ul. Sadowej. Tu-
taj kierownicza oświadczyła
zdułnionej Czytelniczce, iż tylko
sklepy wytypowane mają taki o-
bowiazek.

Zbierając więc człowieku kapsle
po to, abyś się dowiedział, że są
niepotrzebne, albo zaczął ganiać
po mieście w poszukiwaniu wy-
typowanych placówek! Całkowita
kompromitacja handlu nie u-
miejającego się uporać ze sprawą
tak drobną, a przecież tak istot-
ną dla podupadłej gospodarki.

Co krok zamknięte sklepy

(Dokończenie ze str. 1)
dnia 3, 10, 17, 31 VII będzie czyn-
ny w godz. 8—14 i w dniach 5, 12,
19 VII — będzie nieczynny.

Przy ul. N. Krupskiej i na petli
tramwajowej „7” i „17” kioski wa-
rzywne zamknięte na cztery spusty,
nie ma jakiegokolwiek informac-
ji. Przy tej samej petli na al. Po-

koju w wolno stojącym pawilonie
spożywym malowanie ścian
wnętrza trwa już ponad 40 dni,
jak to wynika z wydrukowanego
wielką czcionką obwieszczenia,
ogłaszającego remont w okresie 1
VI do 10 VII 82 r. i wskazującego
na kierownika robót ob. A. Hara-
symowicza. Na obwieszczeniu na-
grzyzmiona ręcznie karteczka: de-
zynsekcja sklepu. W środku praw-
wie całkowicie oszklonego pawilo-
nu ani żywej duszy. Widocznie flu-
ka robotwo i remontują pawilon
zdalnie.

W efekcie tego wszystkiego na
całym osiedlu mieszkańcy mają do
dyspozycji jedynie 4 normalnie ot-
warte sklepy: masarski i prywat-
ny kiosk cukierniczy przy ul. N.
Krupskiej oraz spożywczy i szre-
tu zmechanizowanego gospodarstwa
domowego przy al. Pokoju 20.

I to wszystko dzieje się zaledwie
na małym skrawku wielkiego Kra-
kowa.

Jak to więc jest z tymi urlopa-
mi, chorobami personelu, remon-
tami? Jak to jest z zamykaniem
sklepów w świetle zauważonych
wywielek powołujących się na
zezwolenie Wydz. Handlu i Usług,
lub znów innym razem na zezwo-
lenie resortowych władz UD Śró-
dmieście, jeszcze innym oddziału
WSS „Spole” Śródmieście czy in-
ną zwierzchnią jednostkę lub w o-
góle nie powołujących się na ni-
kogo, tak jakby byli już całkiem
niezależni?

Zapytaliśmy w Wydz. Handlu i
Usług UM za czyją wiedzą odby-
wają się owe zamknięcia sklepów.
Ale to co usłyszeliśmy wydaje się
niemniej skomplikowane.

Otoż, miejskie władze odpowie-
dzialne za pracę handlu wydają
zezwoleń na zamknięcie placów-
zek w przypadku remontu powy-
żej 30 dni. Takich zezwoleń w II
kw. br. było — sprawdziliśmy sa-
mi na podstawie okazanych wyka-
zów — w Śródmieściu 13, Podgó-
rzu 2, w Nowej Hucie 4, Krowo-
drzy 9, a zatem łącznie 28.

Zezwoleń na urlopy należało do
uprawniony wydziałów w dziel-
nicach. Trudno natomiast dociec, kto
decyduje o zamknięciu lub skróce-

niu godzin pracy sklepów z powo-
du choroby personelu, ale wydaje
nam się, że leży to również w
kompetencjach władz dzielnic-
owych.

Od zastępczyni kierownika wy-
działu handlu UD Śródmieście do-
wiedzieliśmy się, że w tej dziel-
nicy wydano na lipiec zezwolenia
urlopowe 76 sklepom ogólnie-
nie i prywatnym. Wydaje się, że
ta ostatnia informacja ze Śró-
dmieścia jest najbardziej zbliżona
do prawdy.

W Krowodrzy tylko na głównym
traktie handlowym ul. 18 Stycznia
co drugi, trzeci sklep upstrzony
jest jakąś kartką. I tu też jedne
dotyczą zamknięcia sklepów z po-
wodu urlopów, inne informują o
skróceniu godzin handlowania,
zmianie tej godzin, wyłączeniu
sklepów ze sprzedaży w niektóre
dni. Podobnie w Podgórzu.

Taki obraz obsługi handlowej ja-
wi się w wakacyjnym Krakowie.
A przecież nie wszyscy jego miesz-
kańcy opuścili mury miasta. Wiek-
szość ludzi pracuje. Robienie spr-
awunków nie powinno być dla nich
aż tak bardzo uciążliwe. W końcu
pracownicy handlu, podejmując się
pracy usługowej na rzecz o-
gółu.

MALGORZATA WIŚNIEWSKA

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

* 18 — Klub MPiK, Mały Rynek
4 — W cyklu „Afryka wczoraj i
dzisiaj” projekcja filmów krótkome-
trazowych: „Starożytny Egipt”,
„Kraina Kusz”, „Dar Nilu”.

A POZA TYM:

* SCK „Pod Jaszczurami” zapra-
sza na koncerty zespołu „WAŁY
JAGIELLOŃSKIE” z udziałem m.
in. Rudiego Schuberta, Grzegorza
Bukały, Wojciecha Belona. Kon-
certy odbędą się w Barbakanie w
dniach 16—19 bm. o godz. 21.

* W dniach 17—22. lipca ode-
dzie się kolejny Ogólnopolski Prze-
gląd Nowości Wydawniczych Mie-
skiego. Wystawa czynna w KDK,
Rynek Gł. 27 w godz. 12—18, a w
wiedzieli w godz. 10—14.

Rozmowa o rzemiośle — podatkach i konkurencji

Zielone światło coraz bledsze?

Z GUSTAWEM ŚLIWĄ — posłem na Sejm, przewodniczącym
Rady Izby Rzemieślniczej w Krakowie, a przede wszystkim rze-
mieślnikiem z 41-letnim stażem w tym fachu, a więc znawcą pro-
blemu, rozmawiam o jego wystąpieniu na ostatnim posiedzeniu
Sejmu.

— W tym, co mówił Pan do
posłów czuło się niepokój i oba-
wę, że tzw. zielone światło,
które zdawało się przez ostatnie
kilka lat przyswiecać rzemiołu,
torując mu drogę, ostatnio jak-
by zaczęło przysycać, czy tak?

— W pięciu ostatnich latach
rzemiosło (nie tylko krakow-
skie) naprawdę się rozwinęło.
Powstawały nowe zakłady, spe-
cjalności, inwestycje. W samym
tylko 1981 roku inwestycje rze-
miósł wynosiły ponad 3 mi-
liardy złotych. Ta prężność w
działaniu środowiska wynikała
przede wszystkim ze stabilnej
polityki podatkowej. Ludzie
myśleli perspektywnie anga-
żując się moralnie i materialnie,
stwierdzając, że warto zainwe-
stować choćby po to, żeby mieć
efekty swej pracy.

— Wchodzący w życie system
podatkowy burzy Pańskim zda-
niem to poczucie stabilizacji?

— Niestety tak. Uważam, że
nie ma rzemieślnika myślącego
poważnie, który nie zdawałby
sobie sprawy z konieczności
podniesienia podatku, ale roz-
sądnie, w sposób wyważony. To

prawda, że wzrosły obroty i to
znacznie, ale równocześnie pod-
skoczyły ceny surowców, mate-
riałów, pomijając już trudności
z ich zdobyciem, a i rzemieślnik
także więcej musi wydać na
własne utrzymanie.

— Bardzo krytykowany jest
ten jednorazowy podatek od po-
siadanych remanentów surowco-
wych wynoszący 3—6 tys. zł,
który macie płacić już od te-
raz, dlaczego wzbudził on taką
krytykę, przecież nie jest aż tak
wysoki?

— Słusznie jest krytykowa-
ny, bo wprawdzie jest to poda-
tek od kupionych jeszcze po
niższych cenach surowców (w
zeszłym roku) ale też usługi czy
przedmioty z nich wykonywane
były tańsze. Dam przykład z
własnej pracy: jeśli klient za-
mówił u mnie pierścionek je-
szcze w 1981 roku i miał zapła-
cić za jego wykonanie w lutym
br. 1500 zł, to przecież nie zmie-
niłem ceny raz podanej, chociaż
w międzyczasie wszystko podro-
żało włącznie z usługami Urzę-
du Probierczego.

— Ale nie tylko podatki nie-
pokoją rzemieślników, ostatnio
spore napięcia wywołuje rów-
nież żywiołowe powstawanie
firm polonijnych, czy to lek
przed konkurencją?

— Moim osobistym zdaniem
wydanie ustawy o firmach po-
lonijnych jest bardzo słuszne. Są
one bowiem naszej gospodarce
bardzo potrzebne tak ze wzglę-
du na ich operatywność jak i
na dewizy, których przysparzają
gospodarce. Ale musi niepokoić
to, że mogą kupować w zakła-
dach przemysłowych, w Polsce
za dolary, czego rzemiosło robić
nie może i nie ma z czego. Po
prostu niepokoi brak równych
praw.

— W czasie ostatniego posie-
dzenia Prezydium Rady Izby
Rzemieślniczej sporo mówiło się
o utworzeniu specjalistycznej
jednostki eksportowo-import-
owej, czy to także małe lekar-
stwo na ekspansję firm polonij-
nych?

— Produkowane przez naszą
drobną wytwórczość a więc
przez rzemiosło i spółdzielczość
artykuły do tej pory sprzedawa-
ne były do innych krajów za
pośrednictwem Centrali Handlo-
wej „Remex”. Jej usługi nie
zawsze zadowalały wszystkich,
a przede wszystkim rzemieślni-

ków spoza Warszawy, dlatego
właśnie Krakowska Izba Rze-
mieślnicza wystąpiła z propo-
zycją stworzenia specjalistycznej
jednostki eksportowo-import-
owej obsługującej producentów
naszego regionu. Z jej pośred-
nictwa mogłoby korzystać indy-
widualni rzemieślnicy, cechy i
spółdzielnie.

Początek już został zrobiony.
Powołany został zespół organi-
zacyjny, w skład którego weszli
przedstawiciele cechów i spół-
dzielni rzemieślniczych. Uzgod-
niono też, że przy Izbie winien
powstać zakład eksportowo-
importowy mający eksportową
licencję. Są już pierwsze kon-
takty z zagranicznymi organiza-
cjami rzemieślniczymi np. w
Münster, Rzymie i Kijowie.

— Czy myśli Pan, że obawa
przed podatkami i firmami po-
lonijnymi może zahamować roz-
wój rzemiosła?

— Mam nadzieję, że obie
sprawy zostaną mądrze rozwią-
zane. W podatkach zostanie za-
chowany umiar, a rzemiosło da
się równe szanse z nowo pow-
stającymi firmami. A wtedy o
rozwoju będzie decydować zdro-
wa partnerska konkurencja.

Notowała:
BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA



Odnaleźć siebie

Poszukiwanie tożsamości to częsty problem w literaturze XX wieku, rozwiązywany przez współczesnych pisarzy niekiedy negatywnie, bo czyż z ułamków codziennych doznań, z automatycznie powtarzanych słów, gestów, nawet myśli, da się złożyć jednolitą i nie powielaną według schematu świadomość? Czy człowiek nie interesujący się własną przeszłością i nie projektujący przyszłości, w kołowym monotony zająć zachowuje jeszcze jakąś indywidualność, czy też jest jednym z wielu, szarym punkcikiem na mapie ludzkiej społeczności? Kiedyś zwracano się uwagę na indywidualizowanie języka, teraz ważna jest już tylko środowiskowa specyfika mowy, a prawdopodobnie niedługo mowa ulicy stanie się mową uniwersalną, czyli... językiem literackim. Ale przed tą postępującą nieubłaganiem uniformizacją człowieka literatura próbuje się równie bronić, jak i na Zachodzie, choć tam, przypuszczam, przychodzi jej to z większym trudem.

Patrick Modiano, pisarz głośny ostatnio we Francji, przedstawiciel młodego pokolenia, rówieśnik naszych Barańczaków i Kornhauserów, w swej szostej z kolei książce ujął problem tożsamości w sposób równie pomysłowy, co drastyczny: bohater po jakimś wypadku (wstrząsie psychicznym, doznaniem szoku?) cierpi na amnezję, czyli utratę pamięci. Nie może przypomnieć sobie, kim był przed krytycznym momentem. Trochę jak człowiek, który wie, że coś mu się śniło ostatniej nocy, nie potrafi jednak umysłowo sobie, co konkretnie.

Czy można żyć bez przeszłości? Patrick Modiano stara się udowodnić, śledząc po skrajnym przypadku, że wbrew pozorom bezroskiego bytowania nie można. Owszem, terazniejszość nas przytacza, gdy jednak potrafimy się od niej w jakiś sposób oderwać, mamy szansę, jak bohater „Ulicy Ciemnych Sklepików”, na odnalezienie siebie. Nie traktujmy powieści Patricka Modiano zbyt dosłownie — jego bohater ma w pewnym sensie ułatwione zadanie, bo mimo trudności natury zewnętrznej, mimo konieczności poszukiwania prawdziwie detektywistycznych chce on właściwie tylko zrekonstruować same fakty z przeszłości, chce się dowiedzieć swego rodzowego nazwiska, swej narodowości, swego pochodzenia, chce poznać ewentualną rodzinę itd. A to wszystko to zalety fasady naszej osobowości. Pod nią rozciąga się gąszcz psychiki. Dotrzeć tam, wysupłać z własnego życia jakieś trwałsze nici i zadbać, żeby nie zetiły nam w rękach, oto prawdziwa sztuka, oto zadanie, dla którego warto znaleźć w zabieganej codzienności trochę czasu. Nawet gdyby miał rację przyjaciel bohatera „Ulicy Ciemnych Sklepików”, twierdząc, że w gruncie rzeczy wszyscy jesteśmy „ludźmi plaż” i że „piasek (...) tylko przez parę sekund zachowuje ślady naszych kroków”.

Pytanie, czy pozostaliśmy sobą, czyli pytanie o to, kim i jacy jesteśmy, jest pytaniem stale otwartym, do końca naszych dni.

Podobny problem, ale w specyficznie polski, bardziej skomplikowany i zarazem ciekawszy, sposób podejmuje Jerzy Stefan Stawiński w „13 dniach z życia emeryta” („Czytelnik” 1982). Gorąco polecam tę lekturę. Znajdziemy tam własne rozterki i niepokoje.

MARCIN J. DANOWSKI

Patrick Modiano: „Ulica Ciemnych Sklepików”, „Czytelnik” 1982, str. 167, cena 70 zł.

Podzwonne dla „morowej dziewczicy“

ostatnia „morowa dziewczica” u-
marła w Polsce gdzieś na po-
czątku lat pięćdziesiątych na-
szego wieku. Nie dzieli nas od tej
chwili żaden okragły jubileusz;
fakt ostatecznego zniknięcia owych
dziewic przypomniany został jed-
nak na poważnej, etnograficznej
sesji naukowej w Krakowie. Prof.
Bohdan Barańczowski przygotował
na ten temat obszerny referat, a
zarówno ów referat jak i głosy w
dyskusji były tak ciekawe, że war-
to o nich napisać z dyskutantami

nurkować w mroczne dzieje, gdy
większość narodowych nieszcześć
przypisywano diablom, względnie
ich żeńskim i mieszanym odmia-
nom.

„Morowe dziewczice” nekaly nie
tylko polskie plemię, lecz więk-
szość słowiańskiej społeczności.
Mądry mnich klasztoru pezerskie-
go w Kijowie, Nestor, już w koń-
cu XI wieku odnotował prawdzi-
wą inwazję złych duchów, które
rzuciły się na mieszkańców Połoc-
ka, szerząc okrutną zarazę. To
przykład jeden z wielu: nieumie-
jętność walki z epidemiami chor-
b zakaźnych lub też epizootia-
mi zwierząt gospodarskich oraz
straszliwe spustoszenia, które one
wywoływały, powodowały że na
wielu obszarach pojawienie się ich
łączono albo z gniewem bóstw, al-
bo też z działalnością złych demo-
nów. Na ziemiach polskich miejsc-
owe wierzenia pomieszano z wie-
rzeniami z importu: i tak powstały
diabły, czarty i czarownice, a było
ich szczególnie dużo w okresie po-
jawienia się epidemii chorób za-
kaźnych.

Z czarownicami sprawa była sto-
sunkowo najprostsza: spalić. W
procesach kobiet uznanych za czar-
ownice bardzo często pojawiają
się — zwłaszcza w XVII i XVIII
wieku i zwłaszcza na terenie ów-
czesnego województwa łęczyckiego,
sieradzkiego i ziemi wieluń-
skiej wzmianki o „szkodzeniu na
zdrowiu”, „wywoływaniu zarazy”
czy też o „zadaniu diabłów”, które
doprowadzały nieraz ludzi lub
bydło do śmierci.

Znamienne, że niektóre stany
chorobowe tłumaczono były „za-
daniem”, wielu tysięcy maleńkich
diabełków. Jak pisze prof. Bara-
ńczowski, podczas typowych wypad-
ków gruźlicy chory miał jakoby
wypływać z siebie te maleńkie dia-
bełki i należało uważać, by nie
dostały się one do ciała zdrowej o-
soby.

„Morowa dziewczica” pracowała
najchętniej nocą, włócząc swą zgar-
bioną, starczą postać od wsi do
wsi, opędzając się kosturem od
psów, kryjąc się przed wzrokiem
strażników między załomkami
miejskich murów. Wiatr szarpał jej
łachmany, haczykowaty nos nieo-
mylnie wyczuwał największą ne-
długę, gdzie najłatwiej przyjmie
się zaraza. Była z reguły chuda i
odrażająca w swej starości; zwano
ją „morowymi dziewczycami”, „mo-
rowicami”, „cholernicami” — a
podczas epidemii tzw. „hiszpanki”
— również „hiszpankami”. Hojną

Na progu Jury Krakowsko-Częstochowskiej

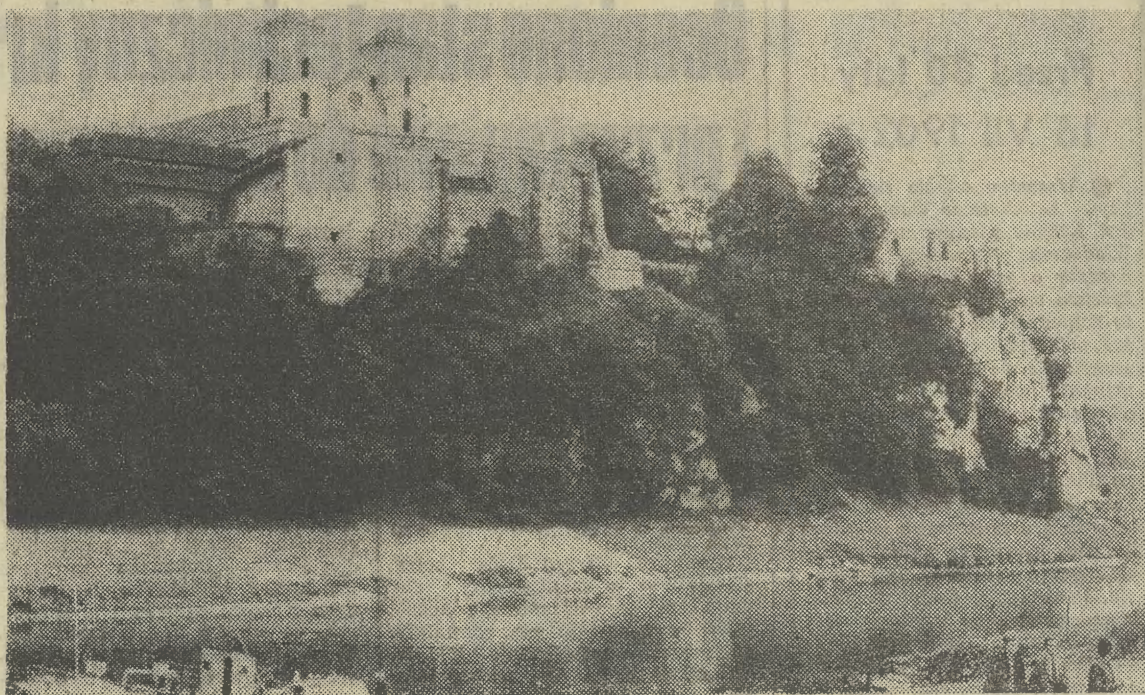
W historii ziemi, po której sta-
pamy, nie jeszcze nie zostało
dopowiedziane do końca.
Dzieje naszej państwowości są tyl-
ko częścią tej wiedzy. Archeologia
— im dalej w przeszłość, zamyka
coraz rozleglejsze przestrzenie cza-
sowe i gromadzi coraz mniej fak-
tów, a więcej natomiast domysłów
i hipotez. Terazniejszość, pełna co-
dziennych trosk i kłopotów, nie
sprzyja prowadzeniu komplekso-
wych — i co tu mówić — kosztow-
nych poszukiwań archeologicznych.
A przecież, mimo wszystko, wielu
z nas chciałoby wiedzieć kto miesz-
kał na tych ziemiach przed tysiąca-
mi lat, czym się zajmował, jak się
porozumiewał?

Sporo nie zbadanych jeszcze tajem-
nic kryją najbliższe okolice Kra-
kowa. Wszak działalność człowieka
na tych terenach sięga setek tysię-
cy lat! W ojcowskich grotach natra-
fiono na ślady ludzkiej bytności
sprzed 36—24 tys. lat p.n.e., a nie
jest to z pewnością najstarsze jego
siedlisko. W mrokach historii po-
grążają się m. in. dzieje Wzgórz
Tynieckich w pobliżu Wisły —
malowniczy obszar Jury Kra-
kowsko-Częstochowskiej będącego
niegdyś brzegiem wielkiego mors-
kiego rozlewiska.

Kto budował warownię?

Niedaleko od Tyńca — w Piek-
arach, w czasie badań prowadzo-
nych jeszcze przed wojną, znalezio-
no na wzgórzu prymitywne przed-
mioty z kamienia wskazujące na
tzw. działalność piekarniczą. Stąd
pochodzi też nazwa tej miejscowo-
ści. Po dalszych odkryciach w tej
okolicy archeologowie doszli do
wniosku, że te ślady sięgają ery
starszego paleolitu (100 tys. lat te-
mu), a cały nadwiślański rejon
wapiennych skałek wykazuje cią-
głość osadniczą przez kilkadziesiąt
tysięcy lat.

W pobliżu samego Tyńca — ale
to już dużo młodsza historia — za-
chowane ślady wskazują, że istnia-
ły tu trzy kolejno budowane waro-
wnie: pierwsza drewniana z końca
XII w. zniszczona przez pożar, druga
— wzniesiona na tym samym
miejscu (również z drewna), oraz
trzecia — murowana, w niedalekiej



Przeszłość Wzgórz Tynieckich czeka nadal na odkrywców

odległości od poprzednich, której
budowa nie została dokończona. Na
następnych wzgórzach również od-
naleziono szczątki dawnych umoc-
nień. Jedno ze wzgórz ma do dziś
widoczne nienaturalne splaszczanie
szczytu i ślady po obronnych wa-
łach. Kto je budował i przed kim?

W rękopisach, jakie zachowały
się u benedyktynów z tynieckiego
klasztoru, są na ten temat mgliste
wzmianki o grodzisku założonym
tutaj przez Konrada Mazowieckiego,
a w Kronice Wielkopolskiej
mowa jest o drewnianej warowni,
którą wiaładł Walter Udały z rodu
Piaśtów. Wszystko to jednak opar-
te jest na podaniach i ustnych
przekazach przeplatanych różnymi
legendami. Historycznej prawdy
chyba w tym niewiele, gdyż póź-
niejsze badania archeologiczne wy-
kazały, że owo grodzisko istniało
już kilkadziesiąt lat przed naszą erą i
związane było z kulturą łużycką, a
być może nawet z osadą Celtów.

Z dziejów klasztoru

Pasjonująca to sprawa wyjaśniać
zagadki historii na podstawie wy-
kopisk z dawnych kultur, lecz
najwięcej faktów z przeszłości tego
malowniczego zakątka dostarczają
dzieje tynieckiego klasztoru benedyk-
tyków. Tych włoskich zakonni-
ków sprowadził ponoć tutaj Bole-
śław Chrobry, chociaż — jak poda-
ją niektóre kroniki — przybyli oni
dopiero za panowania Kazimierza
Odnawiciela, zamieszkując począt-
kowo na Wawelu. Bezsprzeczna jest
natomiast rola, jaką odegrał ten
ufortyfikowany klasztor w licznych
najazdach i wojnach, poczynając od
napaści Tatarów i szwedzkiego po-
topu, aż po lata Konfederacji Bar-
skiej, kiedy to przez kilka miesięcy
stawał czoła oblegającym go
wojskom Suworowa. Wiele też ra-
zy był palony i rabowany, ale to,
co ocalało jest cennym przyczyn-
kiem do naszej tysiącletniej histo-
rii.

Wrota Jury

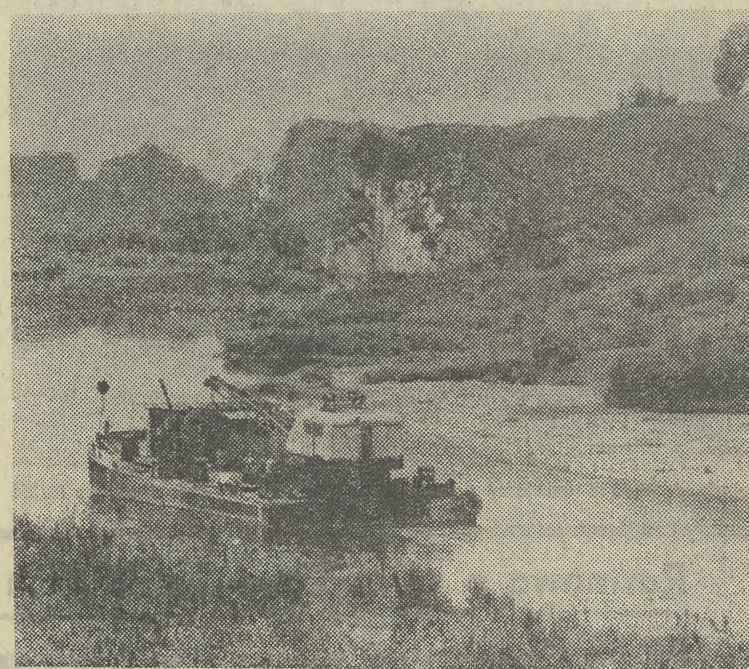
Wzgórza Tynieckie stanowią naj-
bardziej wysuniętą na południe

część Jury Krakowsko-Częstochow-
skiej. Ich ukształtowanie może
świadczyc o szczególnie intensywny-
ej erozji terenu przez wiele ty-
sięcleci. Można też postawić sobie
pytanie: jaki udział miała w tym
sama Wisła, tworząca wyraźny
przełom w tych jurajskich skałach?
Czy wykorzystwała naturalne spęka-
nia wapiennej płyty, czy też sama
dokonała tego malowniczego dzie-
ła. Niemniej, mamy dziś pod Kra-
kowie urozmaicony krajobraz i
wspaniały teren rekreacyjny. Jego
osobliwością są dwa rezerваты
przyrody: „Skolczanka” oraz „Pod-
górkę” na podmokłej łące ciągnącej
się w kierunku Kostrza. Tylko,
gdzie tu szukać tych opisanych w
przewodnikach 500 gatunków mo-
tyli i błonkówek? Wiele z nich po-
stało tylko w filmowej i fotogra-
ficznej dokumentacji znanego przy-
rodnika Włodzimierza Puchalskie-
go, który już kilkanaście lat temu
opowiadał mi z przejęciem o olbrzym-
nym spustoszeniu dokonany na

terenie tych rezerwatów przez kra-
kowski przemysł. Dziś zubożała
także bogata niegdyś jurajska flora.
W rezerwacie „Podgórkę” moc-
no już przerzedził się „las” ponad
2-metrowych trzcina atakowanych
przez mszyce, a jeszcze jedna oso-
bliwość Wzgórz Tynieckich: nie-
wielki obszar stepowej roślinności
zanikł prawie zupełnie wskutek
eksploatacji piasku na cele budo-
wiane. Obydwa rezerваты pozba-
wione są należytej opieki. Brak
nawet znaków zakazu wjazdu dla
samochodów, a zalesiona część
„Skolczanki” (należąca do Nadleś-
nictwa w Myślenicach) za jedyną
ochronę rezerwat ma tylko kilka
tablic z apelem o poszanowanie
przyrody. Jak widać — to jednak
nie wystarczy szczególnie, gdy go-
spodar jest daleko.

ADAM ŻARNOWSKI

Zdjęcia: JADWIGA RUBIŚ



Dzisiejsze „morowe dziewice” nie
takie znów straszne...

LESZEK MAZAN

Jakże łatwo powiedzieć „Kwa-
dratowe koło”, ale spróbuj-
my je narysować! Przekona-
my się wówczas, że mówienie i
działanie, to są dwie zasadniczo
różne czynności, przy czym
pierwsza jest łatwiejsza i ograni-
czona jedynie regułami gramaty-
ki. Druga natomiast musi się łą-
czyć z prawami przyrody, a te są
bardziej restryktywne. Toteż zda-
rza się dosyć często, że mówimy
o tym, co w żaden sposób zreali-
zować nie możemy w sensie postulo-
wanym przez nas nie da. Nie tylko
nie narysujemy — nawet na wy-
raźny rozkaz — kwadratowego
koła, ale nie jesteśmy w stanie
spełnić polecenia zwierzchnika
„wymyśl coś” (zrobić wynalazek,
odkryj coś, itp.), a nawet nie je-
steśmy w stanie spełnić życzenia
bliskiej osoby „bądź naturalny”
(spontaniczny, zdecydowany). Tak
jak „kwadratowe koło” nie ma
sensu, a ściślej jest paradoksal-
ne, tak też paradoksalne jest
stwierdzenie „musisz mnie pokochać”.
Chodzi bowiem o to, że
wymaga ono zachowania, które
sweje istoty musi być nie wy-
muszone. Wymuszone po prostu
staje się czymś innym, tak jak
można narysować koło zbliżone
do kwadratu lub kwadrat zbliżo-
ny do koła. Można też udawać
miłość, albo naturalność, albo
„wymyślić” coś kłopotliwego.
Wiele ludzkich działań nabiera

istotnej wartości tylko gdy są
spontaniczne. Na przykład do-
bróć dla innych wtedy jest etycz-
nie wartościowa, gdy „płynnie z
serca”, inaczej mówiąc jest ni-
czym nie wymuszona. Nie na-
zwiemy „dobrym” urzędnika,
który pomaga ludziom, lecz tyl-
ko dlatego, że jest to w zakresie
jego obowiązków. Dobroć się mo-
że przejawiać tylko wtedy, gdy

nia. Wówczas któreś ze słów nie
jest brane we właściwym zna-
czeniu, względnie mamy do czy-
nienia z kolejnym odpowiedni-
kiem „kwadratowego koła”.

Przykładów paradoksalnych
żądań nie brakuje również w sfer-
ze publicznej. Około 1616 roku
władze japońskie rozpoczęły in-
tensywną kampanię przeciwko o-
sobom, które nawróciły się na

pierano na przysięgę w rzeczy-
wistości uznającej znaczenie tej-
że wiary!

Czasami jednak stwierdzenie
paradoksalne służy obaleniu na-
rzuconej tezy. Biografowie zna-
komitego psychiatry wiedeńskie-
go, Zygmunta Freuda, opisują, że
gdy po anshlusie Austrii zna-
lazł się w rękach gestapo, żąda-
no od niego — by nie wywoływać
międzynarodowego skandalu —
oświadczenia, że był traktowany
„z całym szacunkiem i uznaniem
dla jego pozycji naukowej”. Nie
mając wielkiego wyboru, musiał
przyjąć to oświadczenie, lecz do-
pisał: „W związku z tym gorąco
polecam usługi gestapo każde-
mu”. Sytuacja jest więc odwróci-
ła, gdyż już wówczas w Wiedniu
znano prawdziwe oblicze gesta-
po.

Nie zawsze jednak stwierdze-
nia paradoksalne dotyczą tak po-
ważnych spraw. Na co dzień wy-
powiadamy setki stwierdzeń ty-
pu: „Powinieneś bardziej lubić
bawić się z dziećmi, jak inni oj-
cowie” albo „Jesteś wolny, możesz
spokojnie odejść, ale wiesz, że
będę rozpaczkać”. Jak te dwa o-
statnie przykłady wskazują,
chętniej tolerujemy stwierdzenia
paradoksalne u pań, niż u pa-
nów. Być może na tym polega
dyskretny urok kobiecości?

TOMASZ GOBAN-KLAS

Nie tak to prosie

KWADRATOWE KOŁO

wykraczamy poza sferę powinno-
ści.

Kiedy zatem zwracamy się do
innych z żadaniami, formułujemy
postulaty, rozkazujemy, pamie-
tajmy, aby wymagać tylko ta-
kich zachowań, jakich można
wymagać. Dobrze jest także —
pamiętając o powyższych przy-
kładach — unikać łączenia wyra-
zów o przeciwnych znaczeniach,
np. gdy proponuje się środki do
jakiegos celu, np. zalecając za-
żartą walkę na rzecz porozumie-

chrześcijaństwo. Dawano im do
wyboru: śmierć lub wyrzeczenie
swe wiary, żądając w tym drugim
przypadku złożenia przysięgi do-
styc paradoksalnej. Mianowicie
należało wypowiedzieć na zakoń-
czenie aktu wyrzeczenia się wi-
ary: „na Ojca, Syna i Ducha Św.,
Marię Pannę i wszystkich anio-
łów... jeśli uchybie mojej przysię-
dze, niechaj stracę na zawsze ta-
ską Bogu i zostaną nędznikiem
jak Judasz z Iskariotu.” Tym sa-
mym wyrzeczenie się wiary o-

W krakowskich USC —
tłok o wiele większy
niż w ubiegłym roku

Welon lub dżinsy — rzadkim strojem panny młodej, ale jeszcze się zdarzają...

Takie czasy nastały i takie obyczaje, że welony, tiule i czarne gangi znikają ze sceny ślubnych ceremonii, przynajmniej w urzędach stanu cywilnego. Panie ubierają się wytwornie, bardzo różnie, na długo, na midi, z toczkami, woalkami, na sportowo, ale kolorowo. Zdarzyło się, że młodzi przyszli... w dżinsach. Ale to wypadki rzadkie, tak jak i powłóczęcze welony. Nie o strojach jednak ślubnych chciałabym wyliczyć a o... tłoku. Tak, tłoku dosłownie w krakowskich urzędach stanu cywilnego. A oto krótki reporterski rekonesans dokonany przed kilku dniami w tychże urzędach, gdzie dopełniają się wielkie momenty...

Sródmieście — czyli „My już nie nadążamy!”

„My już w ogóle nie żyjemy! Nie nadążamy z dawaniem ślubów...” — te słowa z-cy kierownika Urzędu pani Urszuli Kańskiej-Wator mogą obrazować matrymonialny problem tego lata w Krakowie. Tego lata? Nie, nie tylko lata, ale całego roku. Mimo kryzysu i niesprzających, zdawać by się mogło, czasów — udziela się dużo więcej ślubów niż w roku ubiegłym. W Śródmieściu — w I półroczu o 52 pary więcej stały na ślubnym kobiercu. We wtorek 6 lipca były jeszcze tylko wolne terminy na 23 i 30 września. Nie ma więc mowy o ślubie z „gwałtownego porwywu uczuć i woli” — i tu swoje trzeba w kolejce odczekać!

Ślubów udziela się w czwartki i soboty od 8.15 rano do 20.00. W soboty i święta USC pracuje „na 2 ale” tzn. starszą przy pl. Wiosny Ludów i w Pałacu Ślubów. Pałac zresztą cieszy się ogromną estymą w całym mieście i mimo podziału dzielnicowego wiele osób tutaj właśnie chce zawrzeć ślub. Niestety, ogranicza się już te decyzje, bo po prostu nie ma tak dużej obsady kadrowej i pracownicy USC są zbyt obciążeni, a przecież muszą być zawsze elegancyjny i mili, by zapewnić odpowiednią oprawę uroczystości. „To dyskryminacja” — twierdziła kilka dni temu pani, która nie mieszka w Śródmieściu, a narzeczonego ma z Warszawy. Niestety taka jest konieczność wyników z natłoku ślubów. Kto je zawiera? Wszyscy — rzeć by się chciało, ale żenią się chyba coraz młodszy albo... 80-latką. Tak! Rośnie także liczba ślubów udzielanych w szpitalach, więzieniach, domach prywatnych. Jednym słowem tradycyjny „węzeł” coraz częściej się zaciera.

Jak twierdzi pani Kańska-Wator — po pewnym, krótkim zresztą okresie zastój, znów udziela się wielu ślubów małżeństwom mieszanym tzn. narzeczoną pochodzenia zagranicznego. Ostatnio żeniło się dużo Włochów, jeden Szwajcar, jeden Holender, czeka „małżeństwo” szwedzkie. Jednym słowem — Polki dalej w wysokiej cenie!

Krowodrza — czyli „to chyba jeszcze efekty wyżu”

A przynajmniej taką refleksję wysnuł pan Janusz Bieniarz, informując mnie, że tego roku zawarto u nich do końca czerwca o 100 małżeństw więcej niż w półroczu ubiegłym. Jak dotąd — jest też o 150 więcej „zapewnień o braku przeszkód do zawarcia małżeństwa”, jak się fachowo nazywa zgłoszenie chęci i ustalenie terminu ślubu. Ustawowo od momentu takiego trzeba czekać na ów doniosły akt jeden miesiąc i jeden dzień. 5 lipca przyjmowano już pary, proponując im terminy wrześniowe, a nawet październikowe. Obecnie, mimo że to wakacje i w Urzędzie też okres urlopowy, wyznaczono w lipcu i sierpniu dwa dodatkowe dni na udzielenie ślubów, by ów natłok „chętnych na nieszczęśliwych”, jak powiadają żółtliwi, rozładować. Być może, ten szczególny tłok w Krowodrzy uzasadnia fakt, że tam koncentruje się środowisko akademickie? A studenckich małżeństw jest bardzo dużo, jak gdyby w tej chwili ten nieproporcjonalnie wydłużony start życiowy młodych małżeństw nie zniechęcał a dopinguował do wcześniejszego łączenia się w rodzinne stała. Być może...

Podgórze — czyli „zwiększają się orszaki ślubne”

Pracownicy urzędów stanu cywilnego mają okazję do dokonania ciekawych spostrzeżeń natury socjologicznej. Kiedy już wiedziałam, że wszędzie, zatem i tutaj, udziela się o wiele więcej ślubów niż w roku ubiegłym, z zainteresowaniem wysłuchałam informacji, że to już żeni się pokolenie wychowane na „nowych” jak się zwyczajowo mówi osiedlach Krakowa czyli z Kozłówka i Prokocimia. Głównie są to teraz młodzi urodzeni w latach 1956—57 i pobierają się przeważnie równieśnicy. Pani Zofia Drodz — zastępca kierownika USC potwierdziła moje przypuszczenie, że nie zdarzyło się, by ktoś zrezygnował z przydziału weselnego alkoholu. Ponoć młodzi cieszyli się, że godzina milicyjna zmniejsza im

koszty przyjęcia. Zwiększają się natomiast — jak się dowiedziałam — orszaki ślubne. Młodzi argumentują: „mama powiedziała, że jak do 10 wieczorem, to ją stać, żeby przyjąć tyle osób”.

Nowa Huta — czyli „panie inżynier dziewczęco ubrane”

W tej rozległej dzielnicy ślubów udziela się 3 razy w tygodniu po 15—20 par w jednym dniu. I tutaj zawarto o 40 małżeństw więcej niż w tym okresie roku ubiegłego — co ciekawe — było o 50 procent mniej takich, którzy się rozmyśli. Teraz tylko 6 zaplanowanych małżeństw jednak nie doszło do skutku, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym okresie — 20. Z zainteresowaniem wysłuchałam męskiej opinii pana Zbigniewa Urbąńskiego — zastępcy kierownika Urzędu — na temat stroju i wyglądu „pań młodych”. Jak twierdzi, kształtują się pewne mody. Zniknęły właściwie tiule i tafty, a nastała moda „w drugą stronę” tzn. panie magister, panie inżynier ubierają się z reguły bardzo skromnie, niemal dziewczęco, w jakieś granaty lub bez mała granatowo-białe zestawienia. I to właśnie szczególnie te panie z wyższym wykształceniem. A może to akcja odmiaczania?

Trudno jednoznacznie ocenić...

„fakt tak dużej ilości zawieranych w tym roku małżeństw. Być może oprócz problemu demograficznego działa inny czynnik, psychologiczny? Ludzie właśnie w okresach kryzysu czują samozachowawczą chęć obrony biologicznej, żenią się, rodzą dzieci. Życzymy szczęścia młodym parom, normalnego ludzkiego szczęścia, o które tak trudno...”

BARBARA NATKANIEC



Co 6 tygodni — wynalazek?

Geniusz nieznany

Wynalazł pierwszy elektroniczny odbiornik telewizyjny, pracował nad stereofonią — dokonał pionierskiego nagrania dźwięku stereofonicznego na taśmie filmową, opracował obwody elektroniczne, które dziś stosowane są jako podstawowe w najnowocześniejszych urządzeniach, usprawniał systemy radarowe. Był niezwykle utalentowanym inżynierem wynalazcą, ale jego nazwisko nie jest powszechnie znane. Nie wspomina o nim Wielka Encyklopedia Powszechna PWN z 1963 r., ani The New Encyclopedia Britannica w 30 tomach z 1974 roku. Wyniki jego prac i informacje o nim samym są pilnie strzeżone przez firmy, dla których pracował.

W TYM ROKU MIAJĄ czterdziestą rocznicę tragicznej śmierci 38-letniego wówczas Brytyjczyka — ALANA BLUMLEINA. A oto niektóre szczegóły dotyczące Blumleina i losów jego wynalazków, o których Barry Fox pisze w tygodniku „New Scientist”.

Podczas swego krótkiego życia opatentował 128 wynalazków średnio — co 6 tygodni jeden. Zaprojektował niezliczoną liczbę filtrów i wzmacniaczy, które stały się standardowymi elementami stosowanymi w przemyśle elektronicznym. Wraz z Issakiem Schoenbergiem pracował nad pierwszym w świecie systemem telewizyjnym. System ten wykorzystywała już w 1936 r. brytyjska rozgłośnia BBC, a współczesne systemy telewizyjne wciąż opierają się na tej pionierskiej technice.

W początkach lat trzydziestych Blumlein opatentował „biblię o stereofonii”, która zawierała zasady będące podstawą współczesnej stereofonii. Po udanych próbach z płytami stereofonicznymi, Blumlein opracował system nagrywania dwóch kanałów dźwiękowych na ścieżce optycznej filmowej taśmy. Amerykańska korporacja elektroniczna Dolby Labs, znana w świecie z systemu wyciszającego szumy „Dolby”, zrewolucjonizowała ostatnio kino przez wprowadzenie systemu stereofonicznego opartego na sensorach optycznych. Inżynierowie z Dolby przyznają, że ich rozwiązanie jest na tyle podobne do rozwiązania Blumleina, że jego 35-milimetrowy stereofoniczny film sprzed 40 lat mógłby być odtwarzany na standardowych projektorach stałowiowych wyposażeniu nowoczesnych kin.

HISTORIA PATENTU Blumleina jest zadziwiająca. W 16 lat po jego zgłoszeniu, tj. w 1947 roku, patent miał wygasnąć. Firma Electrical and Musical Industries (EMI), dla której przed laty pracował Blumlein, wystąpiła o jego przedłużenie. Brytyjskie Biuro Patentowe, uwzględniając czas wojennej zawieruchy ustaliło ostateczny termin jego wygaśnięcia na grudzień 1952 roku. Pierwsza płyta stereofoniczna ukazała się zaś w... 1958 roku, a więc w chwili gdy EMI nie mogła czerpać już żadnych korzyści z jego posiadania.

Prace nad dźwiękiem nie były dla Blumleina celem samym w sobie, lecz towarzyszyły jedynie badaniom nad systemem telewizyjnym.

Ostatnie lata swego życia znakomity inżynier poświęcił udoskonalaniu radarów. Jego pomysły przy-

czyniły się w dużej mierze do ograniczenia brytyjskich strat wojennych w walkach na Morzu Północnym w czasie drugiej wojny światowej. Po śmierci Blumleina, w czerwcu 1942 roku, rząd brytyjski — w celach taktycznych — wstrzymał oficjalne doniesienia o jego zgonie na okres 3 lat.

Być może fakt jego udziału w badaniach na rzecz przemysłu zbrojeniowego stanowi przyczynę tego, iż osoba Blumleina owiana jest tajemnicą. Żadnych bliższych informacji dotyczących pracy twórczej tego niezwykłego człowieka nie chce udzielić firma EMI (obecnie Thom-EMI), pomimo że ta wiodąca w świecie firma elektroniczna posiada znakomite archiwa i najwspanialsze zbiory zabytkowej już aparatury. Wszelkie dane o Blumleinie są pilnie strzeżone, niegdyś opracowanych przez niego urządzeń zostały już podobno zniszczone, a filmy ze stereofonicznym dźwiękiem nie mogą jakoś trafić do archiwum Brytyjskiego Instytutu Filmowego, gdzie mogłyby być lepiej zabezpieczone.



Maryla Rodowicz: Piosenkarstwo to taki niemeński zawód...

MARYLA RODOWICZ — piosenkarka, która od lat cieszy się niezmienną sympatią publiczności, serią ostatnich warszawskich recitali ponownie potwierdziła swoją klasę. O zawodzie piosenkarza, dotychczasowej karierze i planach z Marylą Rodowicz rozmawiają dziennikarze EWA DUSZCZYK i MAREK GAJEWSKI.

— Pierwsze Pani publiczne pojawienie się na estradzie i pierwszy sukces — to zwycięstwo w Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie. Od tamtej pory minęło 15 lat. Jakże one były?

— Było to wspaniałych 15 lat. Brzmiało bardzo banalnie, ale nie potrafię jednym słowem inaczej określić zmian, które w moim życiu wprowadziła piosenka. Ale właśnie zawód piosenkarza umożliwił mi stały kontakt z muzyką, z ludźmi, którzy ją tworzą i z ludźmi, dla których śpiewam. Kontakty zawiązane dzięki piosence wyrażają się m. in. w setkach listów, czasami nawet bardzo prywatnych, intymnych. Oczywiście, większość korespondencji to prośby o poradę jak zostać piosenką.

— I co Pani odpowiada?

— Że wystartować w Polsce jest bardzo łatwo. Organizuje się mnóstwo rozmaitych konkursów, przeglądów, festiwali, na których można na siebie zwrócić uwagę. Trzeba jednak pamiętać, że piosenka jest u nas zjawiskiem sezonowym, niestrawnym, kwestią chwilowej mody. Taki też jest zawód piosenkarza i jeśli nie weźmie się on od samego początku do ostrej pracy nad sobą, przypomina motyla. W miarę łatwo jest, jeśli ma się dobry tekst i muzykę, wykonać jedną piosenkę, znaczenie

trudniej zadbać o to, aby i następne były przebojami. To właśnie wymaga dużej pracy, poszukiwania własnego stylu, indywidualnego repertuaru. Pozornie może się wydawać, że improwizuję na estradzie — nazywałabym to improwizacją przygotowaną, profesjonalną. Musi być ona podparta umiejętnością, po prostu dobrym rzemiosłem.

— Jak Pani to robi, że jest „motylem wielu sezonów”?

— Może polega to na tym, że zawsze starałam się wymyślić dla siebie jakąś interesującą formę estradową, realizować własne, a nie narzucone lub kopiowane pomysły. Stale też walczę o repertuar, siedząc na głowie autorom tekstów i kompozytorom, wręcz zmuszając ich do napisania. Obie części składowe piosenki, a więc muzyka i tekst są jednakowo dla mnie ważne. Jestem bardzo wrażliwa na słowo i staram się dbać o poziom literacki tekstów. Piosenką zawsze staram się coś przekazać; to „coś” trudno nazwać — mogą to być małe prawdy, małe sprawy, ale istotne dlatego, że — jak sądzę — dotyczą wielu ludzi.

— Może dlatego właśnie mówi się, że Pani jest bardzo polską piosenkarką?

— To mnie bardzo cieszy. Jestem po prostu Polką. Nawet chwilowo

zapatrzenie się na jakąś obcą modę nie przesłania polskiego charakteru mojego śpiewania — staram się zachować ów rzewny zaśpiew, wariactwo, szaleństwo polskie, li rykuję tak dla nas charakterystycznie.

— Ile ma Pani w swoim dorobku płyt i piosenek?

— 10 płyt długogrających, a piosenek ok. 200.

— Czy potrafiłaby teraz Pani każda z nich zaśpiewać?

— Zdecydowanie większość tak, choć są i takie, których nie pamiętam. Wszystkie natomiast, są mi bliskie, bowiem w całości składają się na mój obraz, stanowią moje widzenie świata.

— Nagrywała i śpiewała Pani również za granicą...

— Mile wspominać współpracę z Czechami, którzy mają fonografię na bardzo wysokim poziomie. Nagrywałam też w wytwórniach NRD, co sprawiło mi dużo kłopotów, bowiem cały repertuar musiałam śpiewać po niemiecku. Dzięki występom za granicą, miałam okazję porównywania publiczności z wielu krajów. Najbardziej wrażliwa jest publiczność rosyjska. Np. podczas mojego występu w Moskwie, w hali sportowej na Łużnikach 12-tysięczna widownia reagowała spontanicznie, a po wysłuchaniu w skupieniu ballady Wysockiego wielu ludzi płakało. Wspaniała jest też publiczność kubańska. Byłam w tym pięknym kraju kilkakrotnie. Kubańczy reagują na śpiew bardzo emocjonalnie, muzyka to ich żywioł.

WIEKSZOŚĆ LUDZI, którzy znali Blumleina osobiście, już nie żyje. Coraz trudniej wydobyc z dalekiej przeszłości informacje o życiu osobistym, stylu pracy, wadach i zaletach tego genialnego człowieka. Próby spisania jego biografii są również zagadkowe. Pierwsza — podjęta w 1967 roku — została przerwana z powodu choroby niedoślego autora. Dzieło podjął Francis Paul Thomson. Zgromadził on około 80 kg materiałów; w 1977 r. miał się jednakże wypowiedzieć o tym, w jaki sposób „przekonywało go by nie podejmował się pisaną biografii”. Who's who z 1982 r. podaje, że Thomson wydał w 1977 r. książkę o Blumleinie. Jednakże wszelki ślad po niej zaginął. W każdym razie Biblioteka Brytyjska nie potrafi wskazać ani wydawnictwa ani podać innych szczegółów dotyczących książki. Sam Thomson odmawia odpowiedzi na pytania w tej sprawie, nie chce też zdradzić gdzie i kiedy publikował materiały dotyczące Blumleina, które zbierał przez około 10 lat.

Alan Blumlein zginął 7 czerwca 1942 roku w katastrofie lotniczej. Na samolocie Halifax poleciał jako jeden z 11 członków załogi, by sprawdzić nowe urządzenie radarowe, nad którym właśnie pracował. Awaria nastąpiła na skutek zmęczenia materiału, a w następstwie pęknięcia jednego z zaworów silnika. Na pokładzie wybuchł pożar, z którym załoga nie mogła sobie poradzić, gdyż gaśnice były puste.

Samolot rozbił się. Wszyscy członkowie załogi zginęli.



Mieszkańcy Gąbrowa bułgarskiego miasta nad Jantrą, słyną z poczucia humoru. Co roku odbywa się tu Dekada Humoru i Satyry z udziałem zespołów kabaretowych i artystów indywidualnych, także zagranicznych. Na zdjęciu — pomnik przed Muzeum Humoru w Gąbrowie.

CAF — Rozmysłowicz

(Dokończenie na str. 6)

Telegram

Na życzenie PT Publiczności z Dzielnicy Nowa Huta

CYRK „Wielki“

przedłuża swój pobyt do DNIA 26 LIPCA

i zaprasza

na przedstawienia codziennie o godz. 18, w soboty i niedzielę o godz. 14 i 18.

Cyrk rozbił swój namiot w Nowej Hucie na Placu Centralnym.

Przedprzedaż biletów prowadzi „Orbis” w Nowej Hucie, kasy cyrku i kemping w Krakowie naprzeciw Dworca Głównego PKP

PRACA

CUKIERNIKA, ekspedientkę i pomoc przyjmie cukielnia — Rogala, ul. Wysockiego 1, tel. 37-05-44.

RENCISTĘ zatrudni zakład ceramiczny — B. Madejski, Kraków, ul. Pasternik 110. g-14949

CZELADNIKA, uczniów i rencistów przyjmie zakład malarski, J. Jurkiewicz, Grodzka 32. g-15005

TYNKARZY zatrudni zakład remontowo-budowlany, inż. Stanisław Maciejewski, Nowa Huta, os. Strusia 7/7, tel. 48-38-64. g-14471

POTRZEBNA opiekunka do 2-letniego dziecka na 8 godzin. Bardzo korzystne warunki. Oferty 14770 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

PAPE aluminiową oraz butle gazowe 11 kg — kupię. Mogę zamienić za cement. Tel. 48-23-10, wieczorem.

SADZONKI chryzantem ciętych lub gałązkowych — kupię. Wieliczka, tel. 10-51. g-14924

SPRZEDAŻ

MODRZEW suchy 5-letni, tarcica 68-76 mm, 5-6 m³ — sprzedam. Oferty 14743 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STARE srebra, kilim, długi chodnik wełniany, makaty — sprzedam. Oferty 14741 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIATA 125 p — sprzedam. Tel. 44-51-62, godz. 17-20. g-14732

PORZECZKI, zbiór we własnym zakresie — sprzedam. Kraków, ul. J. Sawickiego 4/1. g-15186

FIATA 125 p, grudzień 1976 — sprzedam. Tel. 22-52-83. g-14804

90 M2 lub mniej boazerii świetkowej — sprzedam. Możliwość montażu. Zgłoszenia: Kraków, al. Pokoju 37/22.

FRYTOWNICE, patelnia, piec cukierkowy, deski (modrzew, jodła) — sprzedam. Kraków, ul. Hamernia 18.

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dnia 28 lipca 1982 r., o godzinie 12 w sali konferencyjnej Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie, al. Mickiewicza 21, odbędzie się PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ mgr MAHMOUDA NEJDAWI pt.: „Bewertung der Gesellschaftlich-Sozialen Organisation der Landwirtschaft in Ausgewählten Industrieländern Hinsichtlich ihrer Anwendbarkeit in den Entwicklungsländern”.

Promotor: **DOC DR HAB. JÓZEF MARTYNA.**

Praca doktorska znajduje się do wglądu w Dziekanacie Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie, al. Mickiewicza 21, pok. 122.

KOMUNIKAT PDOKP

Południowa DOKP uprzejmie powiadamia PT Klientów, że punkty informacji podróży na stacji Kraków Gł. Osobowy udzielają informacji o kursowaniu pociągów pasażerskich oraz z zakresu przepisów przewozowo-taryfowych drogą telefoniczną:

— odnośnie komunikacji zagranicznej — telefon nr 22-22-48

— odnośnie komunikacji krajowej — telefon nr 933.

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL”

Kraków, ul. Helców 19

ZATRUDNI pilnie

● KIEROWNIKA MAGAZYNU

● EKONOMISTÓW do działów ZAOPATRYWANIA I KSIĘGOWOŚCI

ORAZ

◆ MONTERÓW WOD.KAN. i C.O.

◆ SPAWACZY ODBIOROWYCH

◆ IZOLERÓW

◆ MECHANIKÓW SPRZĘTU

◆ ŁADOWACZY

◆ OPERATORÓW ŻURAWI SAMOJEZDNYCH, II KAT.

◆ ELEKTRYKÓW SIECIOWYCH

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty na terenie województw: bielskiego, katowickiego, krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego i tarnobrzskiego.

Wynagrodzenie zgodne z zasadami obowiązującymi w budownictwie oraz szczególne uprawnienia wynikające z Karty Pracownika Budownictwa.

Pracownikom zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w hotelach pracowniczych lub kwaterek prywatnych.

Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac i Dział Eksportu — Kraków, ul. Helców 19, telefon 33-22-44 wewn. 60.

PRZEDSIĘWZĘCIA do przyjęcia kempingowej — sprzedam. Tel. 44-65-60.

PEKINCYKI — szczeniata — sprzedam. Kraków, ul. Limanowskiego 9/1. g-14979

OBORNIAK spod drobiu — sprzedam. Tel. 48-23-10, wieczorem.

ŁODÓWKĘ „Polar”, kuchnię gazową „Ewa” — sprzedam. Tel. 11-95-98.

FABRYCZNE nowego Fiata 125 p — sprzedam. Tel. 37-12-48.

ENCYKLOPEDIĘ — sprzedam. Ul. Strzelców 17 A/26. g-15049

SYRENE R-20 — sprzedam. Tel. 33-11-57. g-15040

DOMEK letni, nowy, składany z elementów — sprzedam. Tel. 55-10-11 wew. 324, w godz. 17-20.

20 M2 flizów koloru czekoladowego — sprzedam. Oferty 15165 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAGIEL elektryczny, w dobrym punkcie Krakowa — sprzedam. Oferty 15164 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIATA 125 p, rok 1973 i wózek gąsienicowy, NRD — sprzedam. Dzierżynskiego 21 c/5, godz. 17-20.

KAROSERIE „malucha”, używaną — sprzedam. Tel. 44-44-55.

TELEWIZOR kolorowy „Dowisz”, „Radmor” — stereo — sprzedam. Tel. grzeźniowski 66-90-07.

FIAT 126 p 850 S, lipiec 1980 r., przebieg 21.000 — sprzedam. Tel. 66-37-65 po 18-tej. g-15204

LOKALE

POSZUKUJE garsoniery. Czynsz wysoki — płatny miesięcznie. Oferty — 14490 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój studentowi. Tel. 11-63-55. g-15314

MALZENSTWO z czterolatnim dzieckiem poszukuje mieszkania lub samodzielnego pokoju. Czynsz wysoki. Tel. 11-53-85. g-15333

MYŚLENIE — M-3 zamienię na Kraków. Tel. 37-14-65.

BEZDIETNE małżeństwo poszukuje mieszkania na 6 miesięcy. Oferty — 14894 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE własnościową, superkomfortową — zamienię na jakiegokolwiek inne własnościowe. Tel. grzeźniowski 44-88-77, po godz. 18.

NOWA HUTA — centrum! Zamienię lub sprzedam mieszkanie własnościowe, 52 m². Oferty 14974 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PIŁNIE poszukuje mieszkania M-2 lub M-3. Czynsz płatny za rok z góry. Oferty 15226 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIEZALEŻNY dziennikarz poszukuje mieszkania. Oferty 15251 „Prasa” — Kraków Wiślna 2.

MAŁE mieszkanie, pojedynka lub suche pomieszczenie — potrzebne. Bogaczewicz, Kraków, Dzierżynskiego 39/2. g-15256

DOKTORANT Politechniki Krakowskiej, cudzoziemiec, poszukuje superkomfortowego samodzielnego mieszkania, z telefonem, chętnie z garażem. Oferty 15266 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MALZENSTWO poszukuje garsoniery lub samodzielnego pokoju na okres do 2 lat. Oferty 14976 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACUJĄCA poszukuje samodzielnego pokoju. Czynsz miesiecznie. Tel. 37-34-76. g-14389

ZAMIEŃCIE mieszkanie 3-pokojowe na os. Prądnik Czerwony (spółdzielcze) — na dwa oddzielne mieszkania. Oferty 14894 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKAL na ciche rzemiosło — poszukuję. Tel. 48-06-19, w godz. 18-20 lub oferty 14915 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ASYSTENTKA UJ poszukuje mekropującego pokoju w centrum. Tel. grzeźniowski 22-20-11 wew. 350, po godz. 18. g-15197

NIERUCHOMOŚCI

UZBROJONA działka budowlana, blisko Wieliczki — sprzedam. Oferty 15372 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŁ gospodarstwo rolne 15 ha (6 ha ogrodzone siatką), owczarnia OW 200 (60 m dł.) — 120 owiec, pełny zestaw maszyn, koparko-spycharkę „Białorus”. Możliwość dokupienia ziemi oraz budowy stawu. Henryk Solarz, Chronów 6, gm. Nowy Wiśnicz, woj. tarnowski.

DZIAŁKĘ rekreacyjną w Swoszowicach — sprzedam. Kraków, ul. Józefińska 24/48. g-15178

KUPIĘ willę superkomfortową na terenie Krakowa, najchętniej wolnostojącą. Oferty 15207 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZDECYDOWANIE kupić działkę budowlaną w Krakowie. Oferty 14828 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

ZAGINAŁ pies — chart rosyjski długowłosy, biało-brązowy. Odprowadzić za nagrodą. Bujowie, Grębyńskie 62, gm. Zielonki. g-15331

WYSOKA nagroda za odprawienie owczarki niemieckiej — szczeniaka, zaginionego 10 lipca. Ul. Kameńska 3 a, lub tel. 22-33-54, po godz. 15. g-15326

RÓŻNE

SZUKAM współnika! Posiadam lokal (100 m²) w Krakowie nadający się dla rzemiosła lub usług. Oferty 14640 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPECJALISTYCZNY zakład zabezpieczania antykoryzyjnego Z. Zajackowski, al. Planu 6-leśniczego 112 — konserwuje metodą ML na gorąco, dyszami gietkami, fabrycznie nowe samochody, w krótkich terminach. Sezonowa 10% bonifikata. Czynny w godz. 8-16, po 2 sierpnia 1982 r.

CYKLINOWANIE parkietów — Katowice, tel. 44-61-83. g-15228

KUPIĘ garaż murowany, najchętniej w Nowej Hucie. Oferty 15050 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŁ połowę udziału w budowie (na ukończeniu) myjni samochodowej wraz z kawiarnią, w dobrym punkcie Krakowa. Zgłoszenia: Kurczaba 35/16, godz. 19-22.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Pietrzykowski, tel. 44-03-46.

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Hil, tel. 48-20-07.

Czy w Zakopanem znajdzie się pomieszczenie na antykwariat i galerię sztuki?

Nikogo przekonywać nie trzeba jak ważnym i na swój sposób niezwykłym centrum kulturalnym jest Zakopane. Miasto to posiadało i chyba posiada, choć w coraz mniejszym stopniu, moc przyciągania artystów, ludzi sztuki i kultury. Zastrzeżenie, że moc ta traci na sile wynika z tego, że nie tak rzadkie były i są nadal przykłady prawdziwie macoszego stosunku miasta do wybitnych, nieraz o światowej sławie, artystów.

Wystarczy przypomnieć ciągle nie zakończoną sprawę galerii dla Władysława Hasiora, o której „Echo” pisało kilkakrotnie. Podobna sytuacja dotyczy antykwariatu i galerii „Desy”, która miała w Zakopanem powstać i jak dotąd nie powstała.

W roku 1977 krakowski oddział „Desy”, obejmujący swym działaniem Polskę południowo-wschodnią, otrzymał obietnicę przyznania jej willi „Rialto” przy ul. Chałubińskiego 4 „Desa” starając się o przejęcie willi zaproponowała urzędzenie w niej antykwariatu, galerii sztuki współczesnej, klubu zakopiańskich związków twórczych oraz pomieszczenie archiwum synegei Szkoły Kena. Na dokumentację oraz inne związane z przejęciem willi prace wydała „Desa”

350 tys. zł. Dodajmy, że całość kosztów związanych z remontem zabytkowej, projektowanej przez Wiktora willi (ok. 12 mln zł) „Desa” zobowiązała się wziąć na siebie.

Z willi wykwaterowano zajmującą ją ZMS, ZHP i ZBoWiD — co wydate się osiągnięciem nie lada, bo właśnie usunięcie takich lokatorów sprawia najczęście kłopoty. Pozostały 3 rodziny, dla których w Zakopanem, w ciągu 5 lat nie udało się władzom znaleźć mieszkań. Ostatnio zaś do dyrekcji „Desy” dotarły informacje, że opróżnione już pomieszczenia willi zamierza „przebrać” się ZUS-owi. W tej sytuacji „Desa” wystąpiła do władz Zakopanego o przyznanie jakiegoś innego, zastępczego, przejściowego pomieszczenia na antykwariat, ale odpowiedzi nie otrzymała.

ZUS jest instytucją niezwykle ważną, pytanie tylko czy akuratnie zabytkowa willa, która mogła być wyremontowana bez uszczerpkowania funduszy miejskich Zakopanego jest tą jedyną, niezbędną dla tej instytucji siedzibą? To po pierwsze, a po drugie każdy kto choć trochę zna Zakopane, zdaje sobie sprawę z potrzeby utworzenia tam antykwariatu prowadzącego skup i sprzedaż dzieł sztuki, mebli, wyrobów rzemiosła artystycznego, choćby po to, tylko, by nie opuszczały one Zakopanego, zakupywane przez pokątnych handlarzy po niewspółmiernych do wartości cenach. W Zakopanem istnieje przecież Muzeum Tatrzańskie, wobec którego antykwariat „Desy” mógłby spełniać rolę podobną jak czyni to większość zasobnych jeszcze w zabytki ruche miasta. Nie mówiąc już o tym, że bardzo liczone, jak na nieduże Zakopane, środowisko artystyczne ma chyba prawo domagać się swojej galerii i klubu.

Piszemy o sprawie „Desy” w Za-

Czego oni wszyscy chcą ode mnie? Fot. CAF

Piosenkarstwo to taki niemiecki zawód...

(Dokończenie ze str. 5)

— Co Pani najbardziej przeszkadza w pracy?

— Złe warunki występów, złą organizację. Wiele koncertów odbywa się w salach, gdzie nie ma kulis, garderoby, akustyka jest fatalna, a całe światło, które pomaga w budowaniu występu, stanowi jeden oślepiający reflektor. To automatycznie obniża poziom i sprawia, że takie występy, stają się po prostu chałturą. Często są kłopoty ze zdobyciem odpowiedniej aparatury muzycznej. Inna sprawa to kwestia nagrań — są złej jakości; na wydanie płyty czeka się całymi miesiącami. Trudno też zainteresować starymi występami dobrych muzyków, którzy są źle opłacani. Po co mówić dalej, listę można by ciągnąć w nieskończoność...

— Czy czytuje Pani recenzje ze swoich występów?

— Tak i bardzo się nimi przejmuję. Choć, jak zwykle „swoje wiem”.

— Czy współpracuje Pani z mężem, który jest reżyserem znanego krakowskiego Teatru „STU”?

— Nie. Zbyt długo zależałam tylko od siebie, trudno było mi się podporządkować. Krzysztof Jasiński jest tak pochłonięty swoim teatrem, że chyba niełatwo byłoby mu to pogodzić.

— Czy nie pociąga Panią aktorstwo?

— Bardzo bym chciała zagrać w jakimś musicalu, ale mało się u nas takich rzeczy robi. Gdybym dostała jakąś ciekawą propozycję, zagrałabym...

— W jakim kolejnym wieceniu estradowym zobaczmy Panią?

— Nie potrafię tego jeszcze powiedzieć. Wiem natomiast, że towarzyszyć temu będzie muzyka krakowskiej grupy jazzowej „Laboratorium”, która będzie nieco agresywna, zaś teksty — to prawie poezja nadająca się do scenicznej interpretacji.

— Ma Pani dom, dwoje małych dzieci — jak w nawale obowiązków rodzinnych i zawodowych organizuje sobie Pani czas jako matka, kobieta, pani domu?

— Jest to bardzo trudne. Przeważnie cierpi na tym dom. Syn Jaś ma 2 i pół roku i bardzo tęskni, gdy wyjeżdżam; trzymiesięczna córka Kasia chyba też. Do-

kopaniem w nadziei — podobnie jak czyniliśmy to w przypadku sprawy galerii Hasiora — że jakiś dobry duch podszepnie władzom Zakopanego, iż warto dbać o już istniejący dorobek kulturalny, o wybitnych ludzi i ich dzieła, jeżeli Zakopane ma zachować nadal ową niezwykłą atmosferę, która przyciągała doń nie tylko narciarzy i wczasowiczów, ale także ludzi kultury i sztuki z całej Polski. (e)

Spróbuj!
Zaufaj
swojej
woli!

W kilku ostatnich odcinkach tej rubryki zaprezentowaliśmy uwagi doc. dra med. WŁADYSŁAWA PREGOWSKIEGO na temat struktury dymu tytoniowego, a przede wszystkim ogromnej szkodliwości palenia dla organizmu człowieka oraz ścisłych związków tego nałogu z powstawaniem i rozwijaniem się różnych chorób. Z wywodów tych jasno wynika, że nałogowi palacze w stosunku do osób niepalących zapadają wielokrotnie częściej na różne dolegliwości w ciągu całego życia, sami — ulegając nałogowi — skracają sobie to życie o 6-8 lat, a do tego żyją znacznie gorzej.

Rak płuca, rozrzedza płuca, nieżyt oskrzeli, rak gardła i krtani, rak jamy ustnej, wrzody żołądka i dwunastnicy, choroby układu krążenia pozasercowe, choroba wieńcowa serca prowadząca w prostej drodze do zawału, młodziutka naczyniowa krwionośność, marskość wątroby — to przyprowadzające o zawrót głowy wyliczenie ciężkich chorób, mających ścisły związek z wchłanianiem dymu tytoniowego, powinno wszystkich palaczy skłonić do zastanowienia się nad swoją słabością. Na „meska” decyzję nigdy nie jest za późno. Trzeba po prostu chcieć i uczynić tę próbę, a rezultaty przejdą najsmielšie oczekiwania.

Zresztą oddajmy jeszcze raz głos doc. Pregowskiemu: — Gdybym nie był długoletnim palaczem i nie doznał licznych dolegliwości ze strony serca, oskrzeli, żołądka, zawrotów głowy itp. — nie miałbym dostatecznego przekonania, że porzucenie palenia jest taką ulgą. Kilkakrotnie próbowałem zaprzestać palenia, co u palącego nawet do 30 papierosów dziennie nie było sprawą łatwą. Dopiero stale powtarzające się w coraz cięższym stopniu dolegliwości tak mi dokuczały, że porzuciwszy definitywnie palenie przed kilku laty, nigdy już do papierosa nie wracam. Teraz jestem nie tylko wolny od nałogu, ale znacznie silniejszy i pełen zadowolenia, że mogę ufać swojej silnej woli. Mimo sześćdziesięciu kilku lat, mogę wejść bez zmęczenia na piąte piętro.

Rozmawiali
EWA DUSZCZYK
i MAREK GAJEWSKI

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota
Niedziela

Wawel — komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), **Wawel zaginiony** (piąt. 10-15, sob. niedz. niecz.), **Skarbiec i Zbrojownia** (piąt. 10-15, sob. niedz. niecz.), **Muzeum Katedralne** (piąt. sob. niedz. 10-16), **Zamek i Muzeum w Piskowej Skale** (piąt. sob. niedz. 10-15,30), **Muzeum Lenina, Topolowa 5**: Wyst. filatel. posw. 100-leciu pols. ruchu robot. (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.), **Kr. Jadwigi 41**: Krak. działalność Lenina w gazecie „Pravda” (piąt. sob. niedz. 9-15), w **Ponornie**: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w **Białym Dunaju** (piąt. sob. niedz. 9-15), **Muzeum Historyczne**, św. Jana 12: Militaria, Zegary (piąt. sob. niedz. 9-15), **Muzeum Historyczne**, Franciszkańska 4: Malarki krakowskie (piąt. sob. niedz. 9-15), **Muzeum Judaistyczne**, ul. Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), **Mikolajska 2**: Wyst. fot. — Kwiaty (piąt. sob. niedz. 11-18), **Muzeum Narodowe — Oddziały**, **Sukiennice**: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16), **Szolański**, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki

do 1764 r. (piąt. niecz. sob. niedz. 10-16), **Archeologiczne**, Poselska 3: Baltowie półn. sąsiedzi Słowian (piąt. 10-14, sob. niedz. 11-14), **Przyrodnicze**, Sławkowska 17: Współcz. fauna Polski (piąt. sob. niedz. 10-13 wst. wol.), **Etnograficzne**, pl. Wolnica 1: Pols. kultura lud. (piąt. sob. niedz. 10-15), **ZPAF**, ul. św. Anny 3: Krakowski Rynek (piąt. sob. 10-18, niedz. 10-14), **al. Róż 3**: Generali Wł. Sikorski i jego żołnierze (piąt. sob. niedz. 10-17), **KMPiK**, Mały Rynek 4: Galeria: Polski plakat film. 1982 (piąt. sob. 11-18, niedz. niecz.), **Czytelnia**: Wyst. Ewa w ekslibrisie — ze zb. J. T. Czosnyki (piąt. 10-20, sob. 11-19, niedz. 11-19), **Rydłówka**, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11-15, niedz. niecz.), **Międzynarod. Salon Fotografii**, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus'81, Akt i portret (piąt. sob. niedz. 9-21), **Kopalnia Soli** (piąt. sob. niedz. 8-17), **Muzeum Zup Krakowskich**, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8-17), **Muzeum Lotnictwa i Astronautyki**, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14), **Fotosalon KDK**, Rynek Gł. 27: Wyst. J. Żyżniewskiego — Portret i rece Polaka (piąt. sob. niedz. 14-21), **KDK**, Rynek Gł. 27: Wyst. Grupy plastyków „Wolność” (piąt. sob. niedz. 14-18), **KMPiK**, pl. Centralny: **Galeria** Mal. J. Mularczyka (piąt. 10-20, sob. niedz. niecz.), **Czytelnia** (piąt. 10-20, sob. niedz. niecz.), **Kramy Dominikańskie**, Stolarska 8/10 (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), **Galeria Desy**, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w. (piąt. 11-17, sob. niedz. niecz.).

Pozostałe muzea i wystawy nieczynne.

Gazie niedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
16	17	18
LIPCA	LIPCA	LIPCA
Marii Eustachego	Bogdana Aleksego	Kamila Szymona

TEATRY

Piątek
Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Łgarz. Kameralny 19.15 Zwierzenia clowna (spektakl dla dorosłych).

Sobota
Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Łgarz. Kameralny 19.15 Zwierzenia clowna.

Niedziela
Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Łgarz. Kameralny 19.15 Zwierzenia clowna. Filharmonia (Opactwo w Tyńcu) 17.15 Tyniecki Recital Organowy.

KINA

Piątek
Kijów 15.45, 18, 20.15 Wejście smoka (Hongkong-USA 1. 18). Uciecha 16, 18, 20 Anna i wampir (pol. 1. 18). Warszawa 16 Zabawka (fr. 1. 12 — połącz. z filmem), 18, 20 Dziedzictwo (ang. 1. 18). Wolność 15.45 Port lotniczy — 77 (USA 1. 15), 18, 20 Manhattan (USA 1. 18). Wanda 15.45, 18 Skrzydełko czy nóżka (fr. b.o. — połącz. z filmem), 20.15 Sedzia Fayard znany szeryfem (fr. 1. 15 — połącz. z filmem), 19 Znachor. Światowid 15.45, 17.45 Siedem nocy w Japonii (ang. 1. 12 — połącz. z filmem), 20.15 Dzieje grzechu (pol. 1. 18). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 18 Szarada (pol. 1. 15), 16 Miś (pol. 1. 15), 20 Powrót człowieka zwanego koniem (USA 1. 15). Wiedza (Rynek Gł. 27) 13.30 Spirala (pol. 1. 18), 15 Charlie Brown i jego kompania (USA b.o.), 17 Zmory (pol. 1. 18), 19 Dom pod czerwoną latarnią (weg. 1. 18). Mikro (ul. Dzierżyńskiego 5) 16.30, 19 Joe Valachi (wł. 1. 18). Związki (ul. Grzegorzka 71) 16.30 Przygoda arabska (USA b.o.), 18.15, 19.45 Lawina (USA 1. 15). Pasaż (Pasaż Bielański) 15, 17, 19 Miś (pol. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 Rój (USA 1. 12). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Bufallo Bil i Indianie (USA 1. 12).

Sobota
Kijów 15.45, 18, 20.15 Wejście smoka. Uciecha 13, 16, 18, 20 Anna i wampir. Warszawa 16 Zabawka, 18, 20 Dziedzictwo. Wolność 10 Szczeki — II (USA 1. 15), 12.15 Asy przestworzy (ang. 1. 15 — połącz. z filmem), 15.45 Port lotniczy — 77, 18, 20 Manhattan. Wanda 15.45, 18 Skrzydełko czy nóżka, 20.15 Odrażający, brudni, żli. Mi. Gwardia — Iluzjon; 16, 18, 20 Najwybitniejsze filmy gangsterskie prod. USA. Wrzós 13 Pułapka w delfie Dunaju (rum. b.o.), 15.45, 18 Gwiezdne wojny, 20.15 Sedzia Fayard znany szeryfem. Świt 16, 19 Znachor. Światowid 15.45, 17.45 Siedem nocy w Japonii, 20.15 Dzieje grzechu. Kultura 14 Powrót człowieka zwanego koniem (USA 1. 15), 16 Miś (pol. 1. 15), 18 Co mi zrobisz jak mnie złapiesz (pol. 1. 15), 20 Szarada (pol. 1. 18). Wiedza 12 Charlie Brown i jego kompania (USA b.o.), 13.30 Dom pod czerwoną latarnią (weg. 1. 18), 15.15 Spirala (pol. 1. 18), 17 Zmory (pol. 1. 18), 19 Lunatyk (pol. 1. 15). Mikro 16.30, 19 Joe Valachi. Związki 16.30 Przygoda arabska, 18.15, 19.45 Lawina. Pasaż 15, 17, 19 Miś (pol. 1. 15), 19 Rój (USA 1. 12). Sfinks 16, 18, 20 Bufallo Bil i Indianie. Tęcza (ul. Praska) 17, 19 Dzień weselny.

Niedziela
Kijów 15.45, 18, 20.15 Wejście smoka. Uciecha 13, 16, 18, 20 Anna i wampir. Warszawa 12 Hair (USA 1. 13), 16 Zabawka, 18, 20 Dziedzictwo. Wolność 10 Szczeki — II, 12.15 Asy przestworzy, 15.45 Port lotniczy — 77, 18, 20 Manhattan. Wanda 10, 13 Latawiec z końca świata

(b.o.), 15.45, 18 Skrzydełko czy nóżka, 20.15 Odrażający, brudni, żli. Mi. Gwardia 16, 18, 20 Milczący wspólnik (kanad. 1. 18). Wrzós 12 Bajki, 13 Pułapka w delfie Dunaju, 15.45, 18 Gwiezdne wojny, 20.15 Sedzia Fayard znany szeryfem. Świt 14.30 O dwóch takich co ukradli księżyc (pol. b.o.), 16, 19 Znachor. Światowid 14 Colargol i cudowna walizka (pol. b.o.), 15.45, 17.45 Siedem nocy w Japonii, 20.15 Dzieje grzechu. Kultura 14 Miś, 16 Co mi zrobisz jak mnie złapiesz, 18 Powrót człowieka zwanego koniem, 20 Szarada. Wiedza 15 Charlie Brown i jego kompania, 17 Zmory, 19 Dom pod czerwoną latarnią. Mikro 16.30, 19 Joe Valachi. Związki 16.30, 19 Przygoda arabska, 18.15, 19.45 Lawina. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Miś. Ugorek 12 Bajki, 13, 15, 17, 19 Rój. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Bufallo Bil i Indianie. Tęcza 17, 19 Dzień weselny.

Pozostałe kina nieczynne.

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 11-19-66, Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (20-7), ambulatorium okulista (całą dobę), Rynek Podgórski 2: 66-29-80, os. Prokocim Nowy 55-51-90 (całą dobę), Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Balice 11-90-29, Niepokonice 198, Sieciechówice, tel. Iwanowice 60.

Dyżury szpitali:

Piątek
Chir. Kopernika 21, Chir. dziec. Prokocim, Urolog, Prądnicka 37, Laryng. Kopernika 23a, Okulist. Witkowice, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: Prądnicka 35, Chir. dziec. Prokocim, Urolog, Grzegorzka 18, Laryng. Kopernika 23a, Okulist. Witkowice, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela
Chir. Prądnicka 35, Chir. dziec. N. Huta, os. Na Skarpie 65, Urolog. Prądnicka 37, Laryng. Kopernika 23a, Okulist. Witkowice, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne Przychodnie i Ośrodki Zdrowia czynne tylko w sobotę (8-14), wizyty domowe — zgłoszenia (8-12).

Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Promienistych, tel. 11-87-10.

Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8-18), gabinet stomatolog. (8-14), os. Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wieś, tel. 44-20-70, os. Wzg. Krzesławickie, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70.

Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznikarska 17, tel. 33-43-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg., tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (całą dobę), Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8-15), sob. niedz. (niedz.), Inf. w aptekach: Rynek Gł. 42, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta, Centrum A bl. 4, Myślenice Rynek 10, Proszowiec ul. 1 Maja 51 (8-20), Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dziec. (15.30-23, niedz. 7.30-22.30), oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, sob. niedz. (niedz.), tel. 22-95-78, 22-25-66, Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekar-

ska ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. 8-14, niedz. (niedz.), Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22), Młodzieżowy Tel. Zaufania 988 (14-18, sob. niedz. (niedz.), Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawory 3 tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18), Pogot. Techn. „Polmozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18).

APTEKI

Piątek — Sobota Niedziela
Szczepańska 1, tel. 22-92-93, Długa 88, tel. 33-42-90, Krakowska 1, tel. 66-23-21, Pstrowskiego 94, tel. 66-69-50 (tlen), Kozłówek, tel. 55-51-87, N. Huta, os. Teatralne, tel. 44-13-78, os. Kalinowe, tel. 48-09-80.

Dodatkowo w sobotę czynne: Rynek Gł. 45, Grodzka 17, Rakowicka 12, Kościuszki 18, pl. Boh. Getta 11, Metalowców 1, Wiczysta, Słomiana.

różne

Piątek Sobota Niedziela
Zoo (Lasek Wojski) 9-18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-20.
Cyrk Wielki (Nowa Huta, pl. Centralny) piąt. sob. 18, niedz. 14 i 18.

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.

15.10 St. Młodych. 16.05 Muz. i aktualności. 16.40 Pols. pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce — fel. 17.15 Lista Przebojów. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Spód znaku Polihymnii. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Przegl. wydarzeń międzynarodowych. 20.30 Koncert życzeń. 20.58 Kom. Tot. Sport. 21.05 Kronosport. 21.15 Muz. K. Szymanowskiego. 22.10 Teatr PR — Życie od początku — słuch. 22.50 Śpiewa H. Frackowiak. 23.40 Jazzowa dobranocka.

Piątek II
Wiadomości: 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50.

14.50 Scena i film. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Muz. intermezzo. 16.20 Dziś pyt. — dziś odp. 17.00 Tylko dwie godziny — rad. przegl. publ. 19.00 Kompozytor tyg. 19.35 Świat baśni — Kłopoty z królową cz. 3 słuch. 20.00 Najpiękniejsza jest muz. pols. 20.45 Jez. ang. 21.00 Recital wcz. — A. Franklin. 21.40 Wieczór lit.-muz.: Wieści mag. 22.10 Świat muz. dawniej. 22.50 Pamiętniki chłopów odc. pow. J. Chłasińskiego. 23.00 Jazz dla wszystkich. 23.40 Wiersze J. Przybosa.

Piątek III
Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.45.

15.05 Podstuchane u innych. 15.30 Z mojej płytoteki. 16. Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19. Codz. pow. w wyd. dzięk.: St. Dygat Pożegnania. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Włóczywoda — odc. pow. I. Zaczekiewicz. 20. Interdico. 20.40 W Międzyzdrojach wczoraj, dziś, jeszcze dawniej. 21 W kregu ballady. 21.30 Ch. Baudelaire — Paryski spleen. 21.45 Godz. jazzu. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Współcz. poezja niem. obszaru jez.

Piątek IV
Wiadomości: 15, 17, 19, 22.30.

15.05 Oficer — aud. o książce T. Siejaka. 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.30 Nasz dzień — wyd. popołudniowe (Kr). 18.00 Płyta dnia: Biały orzeł zesp. Tangerine Dream cz. I (stereo). 18.30 Poetycki koncert życzeń. 19.05 Płyta dnia c.d. (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. (stereo). 21.10 Klub stereo. 22.40 Teatr PR — Jak Pękła z Gonsiemcom starościnie w zakopiańskim potoku wykopali — słuch. wg opow. St. Nędzy-Kubińska. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje (stereo).

Sobota I
Wiadomości: 8, 9, 10, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.

8.15 Obserwacje. 8.30 Przegl. prasy. 8.45 Żołn. kwadrans. 9.00 Lato z Radiem. 12.45 Roln. kwadrans. 13.10 Tu Radio Kierowców. 13.20 Muz. wycinanki. 13.30 Autoryz. pios. 13.55 St. Relaks. 14.05 Damska dusza ma ciekawy głos.

14.30 St. festiwalowe — Kolobrzeg '82. 14.50 Wiersze A. Machado. 15.05 Teatr PR — Agnieszka — odc. słuch. 16.05 Muz. i aktualności. 16.40 Pols. pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce — fel. 17.15 Premiera Fest. Kolobrzeg '82. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Wycieczki muz. w przeszłość. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Łam-binowski cmentarz — rep. 20.30 Przy muz. o sporcie. 20.58 Kom. Tot. Sport. 21.05 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.10 Strony świata — mag. 22.40 Solo na gitarze. 22.50 Śpiewa H. Kunicka. 23.50 Jazzowa dobranocka.

Sobota II
Wiadomości: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 18.30, 21.30, 23.50.

5.30 Poranne sygnały. 8.45 Aktualności. 9.05 Ludzie, epoki, obyczaje. 9.35 Ludzie, epoki, obyczaje d.c. 9.50 Polit. i politologia — fel. 10.00 Twórcy pięknego słowa — B. Ostrowska. 10.25 Miniatury muz. 10.40 Jaka Polska? 10.50 Miniatury muz. 11.10 Zgadnij, sprawdz, odpowiedz. 11.35 Komentarz zagran. 11.40 Beskidzcy instrumentalisci. 12.05 Od A do Z pols. pios. 12.30 Ludzie, epoki, obyczaje d.c. 12.35 Afganistan — kontrowersyjne opinie i interpretacje. 13.00 W trosce o słowo i treść. 13.20 Rozważania etyczne — fel. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonoteka folkloru. 14.00 Album operowy. 14.30 Wniebłogosy — fragm. pow. T. Nowaka. 14.50 Nagr. nowe i najnowsze. 15.35 Meksykańskie mariachi. 15.50 Sport moim hobby. 16.00 Muz. intermezzo. 16.20 Na tropach sensacji nauk. 16.40 W świecie humanistyki. 17.00 Tylko dwie godziny — rad. przegl. publ. 19.00 Matysiakowie. 19.35 Świat baśni: Na jagody — słuch. 20.00 Kompozytor tyg. 20.30 Śpiewane strofy — T. Kubiak. 20.45 Jez. franc. 21.00 Wieczór lit.-muz.: Głosy. 21.40 Ork. D. Sebesky'ego. 22.00 Muz. telegramy ze świata. 22.35 Moje muz. fascynacje. 23.00 Gry i zabawy.

Sobota III
Wiadomości: 8, 9, 15, 16, 18, 22.45.

8.15 Polit. dla wszystkich. 8.45 Włóczywoda — odc. pow. I. Zaczekiewicz. 9.03 Wakacje z przebojem. 10.30 Codz. pow. w wyd. dzięk.: St. Dygat — Pożegnania. 11 Wakacje ze swingiem. 11.30 Nie czytaliście to posłuchajcie. 11.45 W tonacji Trójki. 13 Czy powiemy prezydentowi — odc. pow. J. Archera. 13.10 A propos. 14 Lato w Filh. 15.05 Gdy się mówi Hiszpania. 15.26 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Premier spod strzechy — rep. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Włóczywoda — odc. pow. I. Zaczekiewicz. 20 Lista Przebojów Pr. III. 22 Teatrzyk Zielone Oko — Zdobywcy. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Współcz. poezja niem. obszaru jez.

Sobota IV
Wiadomości: 8, 9, 12, 15, 17, 19, 22.30.

8.05 Poranna serenada (stereo). 9.00 Przedpołudnie z Berliozem (stereo). 10.30 Z muz. nagr. bratnich radiofonii (stereo). 11.00 Sylwetki lit. 11.30 Muz. różnych narodów (stereo). 12.05 Filh. radiowa — WOSPRITV w Katowicach (stereo). 13.00 Porok — odc. pow. K. Gibrana. 13.15 Relaks w stereo. 14.00 Między nami słuchaczami. 14.30 Relaks w stereo. 15.05 Panorama lit. 15.30 Popołudnie melomana (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.30 Nasz dzień — wyd. popołudniowe (Kr). 18.00 Klasyki muz. bluesowej — L. Hopkins (stereo). 18.30 Nie te czasy panie Mozart. 19.05 Klasyki muzyki bluesowej — M. Joe Young (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. (stereo). 20.30 Piastówny i żony Piastów. 21.00 Klub stereo. 22.40 St. Stereo zaprasza.

Niedziela I
Wiadomości: 8, 9, 11, 12.05, 14, 16, 19, 23, 0.01.

8.00 Od ósmej do ósmej — pr. z udziałem słuchaczy. 8.10 Siedem dni w kraju i na świecie. 9.05 Rad. mag. wojs. 10.30 Rad. Teatr dla dzieci: Jaskółki — słuch. 14.05 Koncert pols. pios. 15.05 Najlepsze z najnowszych. 16.35 Koncert życzeń. 17.15 i 18.25 Koncert laureatów Fest. Kolobrzeg '82. 19.55 Zakoch. progr. Od ósmej do ósmej. 20.00 Przy muz. o sporcie. 20.30 Koncert życzeń. 20.55 Kom. Tot. Sport. 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.00 Teatr PR — Kaskaderzy — słuch. 23.40 Gra ork. Fr. Purcella.

Niedziela II
Wiadomości: 7.30, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.

8.10 Poznańskie St. Nagrań — przedst. 8.30 Tyg. przegląd prasy społ.-kult. 8.40 Barokowe muzykowanie. 9.00 Transmisja mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie.

wie. 10.00 Recital organowy. 10.35 Niedz. spotk. — pr. lit.-muz. 12.05 Muz. „dwójka” zaprasza. 12.30 Teatr PR — Polska to jest walka rzeź — słuch. wg dram. St. Wyspiańskiego. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy. 15.00 Teatr Klasyki dla młods. — Chłopcy z ulic miasta — słuch. 16.00 Mistrzowskie interpretacje muz. Chopina. 16.35 Wizyty i podróże. 17.50 Miniatury muz. 18.00 Nabożeństwo Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. 18.40 Miniatura instrumentalna. 18.45 Wojsko — strategia — obronność. 19.00 Radiolatornia. 19.35 Świat baśni — Piękny krzew o trujących kwiatach słuch. 20.00 Kompozytor tyg. 20.35 Komentarz zagran. 20.40 Piosenki z małej sceny — B. Kraftówna. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i pios.

Niedziela III
Wiadomości: 9, 13, 19, 22.

8.10 Nasze typy. 8.30 Komu pios. 9.05 Był taki lipiec. 10 Niech gra muz. 11 Oświata za półtora miliona — słuch. dok. 11.30 Pod dachami Paryża — franc. pios. film 12 Recital P. Badury — Skody. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 Nowa płyta: Little River Band — Czas ekspozycji. 14 A propos. 14.50 Odkurzone przeboje. 15.20 Życie na gorąco. 15.50 Gra zesp. Krzak. 16 Prywatnie u B. Koniuszego. 16.15 Wszys-

TELEWIZJA

Piątek I
16.25 NURT — Problemy wych. przedszkolnego i naucz. początk.

16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.40 Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kolobrzeg '82
18.50 Wieczorynka
19.00 Przyjemne z pożytecznym
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Chanuma” radz. film muz. cz. 1
21.45 „Zawsze po 21-ej” — progr. reporterów
22.30 Dziennik
22.50 Melodie na dobranoc

Piątek II
17.05 Język rosyjski
17.30 Język francuski
17.55 Program dnia
18.00 Telewizja Katowice na antenie „dwójki”
18.05 „Piotrus i wilk” S. Prokofiewa w wyk. WOSPRITV, narrator: M. Czechowicz
18.30 „Bucalki” — rep. film.
18.40 „Brenna — wieś partyzancka” — rep. film.
19.00 Kronika (Kr)
19.30 Dziennik
19.50 Telewizja Łódź na antenie „dwójki”
20.00 Spotkanie z pisarzem — W. Biłliński
20.25 „Trochę tańca...”
20.30 Reportaż wieczoru
20.40 „Ten, który wstrzymuje niewstrzymanym” — czyli o sporcie w plastyce
20.55 „Trochę tańca...”
21.00 „Droga na ekran” — „Studentenci”
21.35 Śpiewa Elżbieta Adamiak
21.50 Wakacyjne kino „dwójki”: „Jak za szczytujących lat” — film fab. ang.

Sobota I
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działość
9.00 Telewizja: Sobótka oraz film z serii: „Zaloga G”
10.30 Tylko dla kibiców
12.10 FilMOTEKA narodowa: Filmy L. Buczkowskiego — „Orzeł”
14.00 „Świtanie” — wojsk. film dok.
14.30 St. Szwarc-Bronikowski — „Śnieg, rekin, eukaliptus”
15.10 7 anten
16.10 Dziennik
16.30 W pracowni: Grafika i malarstwo R. Gierszewskiego
17.00 Głęboki humor: „Latający cyrk Monty Pythona”
17.30 Godzina z Teatrem 38
18.30 „Reforma po starcie”
18.45 Od melodii do melodii
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 „Tamta lato, tamta dolina” — „Spekulanci”
21.05 XVI Festiwal Pios. Żołnierskiej — Kolobrzeg '82
22.35 Dziennik
23.05 Kino nocne: „Tropiciel zbłąganych niewolników” — kubański film hist.

Sobota II
8.30 NURT — Cywilizacja i kult. współcz.
9.00 NURT — Spotkania klasowe.
9.30 NURT — Oświata i wych.
13.00 STUDIO 2

tko o sporcie. 17 Laotie — słuch. 17.40 Archiwum Pr. III. 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 Po prostu ja — o Zofii Nałkowskiej. 20 O... instrumentalnej L. Różyckiego. 21 Inf. sport. 21.05 Kamień filozof. Epiktet — Diatryby. 21.15 Muz. portrety — M. Grechuta (I). 22.05 Esej o jez. — J. Przyboś. 22.15 Pios. z tekstem. 22.40 Poetycki przewodnik po Rzymie. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Współcz. poezja niem. obszaru jez.

Niedziela IV
Wiadomości: 8, 12, 17, 22.15.
8.05 Co słychać (Kr). 8.17 EREMS — rodz. mag. satyr. (Kr). 8.47 Muz. (Kr). 9.00 Soliści, liderzy, ork. (stereo). 10.00 Ze skarbca muz. baroku (stereo). 10.30 Laureaci Konkursu Chopinowskiego (stereo). 11.00 Piosenki powiorki i przeboje premiery (stereo). 12.05 Gwiazdy jazzu — L. Armstrong i inni (stereo). 13.00 Słynne ork. symf. świata (stereo). 14.00 Teatr PR — Ta wieś Mogiła — słuch. (stereo). 15.05 Koncert bez biletu (stereo). 16.00 Godzina dla kolekcjonerów nagr. (stereo). 17.05 Aud. aktualna (Kr). 17.35 Konc. życzeń (Kr). 18 Wieczór w operze — Ch. Gounod Faust (stereo). 21.15 Wieczór z Czechowem. 21.45 Poezi piosenki (stereo). 22.35 Płyta dnia: W podróży — U. Sipiński (stereo). 23.15 Nocny blues (stereo).

13.10 Dla dzieci: „Młynek do kawy”
13.20 „Jeśli znacie... posłuchajcie” (1)
13.25 Pięć zadań — teleturniej
14.15 Zatrzymane w kadrze
14.45 „Jeśli znacie... posłuchajcie” (2)
14.50 „Amsterdam” — pr. rozr.
15.20 Motospory
15.35 „Odbicie” — rep. film.
16.05 „Jeśli znacie... posłuchajcie” (3)
16.10 Odwrotne życie sztuki
16.35 „Easy rider” — pr. rozr.
17.15 Bliżej natury — Uwierzenie kamieniem
17.35 „Jeśli znacie... posłuchajcie” (4)
17.40 „Na morzu” — „Rozprawa” — ser. NRD
19.00 Kronika (Kr.)
19.30 Dziennik
20.20 Kaliskie Towarzystwo Muz. zaprasza
21.15 „Tygrys” — jug. kom. film.

TELEWIZJA

Niedziela I
7.10 i 7.30 TTR, RTSS — Zajęcia wakacyjne
7.50 Alarm przeciwpożarowy trwa
8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 Tydzień — mag.
9.00 Kino teleferii: „Trzy włosy diabła” — film przyg. NRD
10.30 Po drugiej stronie ekranu
10.50 „Wielkie miasta świata — Paryż” — franc. film dok.
12.00 Dziennik i mag. Świat
12.45 Raport z gminy — pr. red. roln.
13.15 Telewizyjny koncert życzeń
14.00 Stare Kino: Jadzia Andrzejewska — początki kariery
15.00 Losowanie Dużego Lotka
15.15 Jutro poniedziałek
15.35 Espana '82
16.40 Pr. publicystyczny
17.10 „Filmy Harolda Lloyd’a”
18.20 Kolobrzeg '82
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 XVI Festiwal Pios. Żołnierskiej — Kolobrzeg '82
21.30 Sportowa niedziela
22.00 XVI Festiwal Pios. Żołnierskiej — Kolobrzeg '82

Niedziela II
12.40 „Za Tatrami” — czech. film dok.
13.00 Z koszar i poligonów —

Czy D. Wódke obroni tytuł?

NA PLANSZACH rzymskiego „Pałacu sportu” rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa świata, rozgrywane trochę w cieniu piłkarskiego sukcesu drużyny „Squadra Azzura”, niemniej przy spotym zainteresowaniu kibiców, i w tej bowiem dyscyplinie włoscy sportowcy zaliczają się do światowej czołówki. Świetny szablista Dalla Barba, szpadzista A. Mazzone i pierwszoplanowe gwiazdy ekipy gospodarzy, ale i pozostałe Włoszki oraz Włosi, szczególnie na swym terenie, mogą sporo „namieszać” w walkach o medalowe lokaty.

Skład polskiej ekipy publikowaliśmy wczoraj. Na co liczymy? Trudno dziś stawiać horoskopy, szczególnie w tak bardzo chimerycznej dyscyplinie jak szermierka, gdzie jeden słabszy pojedynek, chwila nawet załamania, dekoncentracji decyduje niekiedy o odpadnięciu z zawodów. Nasze atuty to z pewnością szablisiści, broniący trzeciego miejsca zdobytego w czasie zeszłorocznych mistrzostw świata w Clermont-Ferrand we Francji, a także Dariusz Wódke, aktualny mistrz świata w tej broni. Silną ekipę stanowią szpadzisi. Dwukrotny mistrz świata juniorów — Robert Felisiak, Lech Swornowski, Adam Lis to znani zawodnicy, przed walką z nimi czują respekt wszyscy przeciwnicy. Ale spada to także konkurencja najbardziej wyrównana gdzie czołówkę tworzą: ZSRR, Węgry, Szwajcaria, RFN, Włochy, Szwecja, Francja, Polska i na dobrą sprawę każdy z tych zespołów może zostać tak pierwszą jak i ósmą drużyną mistrzowskiego turnieju.

We floretach polskie zespoły nie są zaliczane do grona potentatów.

Telegraficznie

RZYM. Na szermierczych mistrzostwach świata walki eliminacyjne rozpoczęli floreciści. Z pięciu Polaków, którzy przystąpili do turnieju indywidualnego do dalszych rund zakwalifikowali się: A. Robak, B. Zych i K. Puzianowski. Odpadli natomiast Koziejowski i Sypniewski.

TARNÓW. W ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski juniorów krakowianie wywalczyli 3 medale: złoty Wojciech Wygza na 1500 m st. dowolnym — 16.31,51 min. oraz dwa srebrne, Grzegorz Mucha na 100 m st. klasycznym — 1.12,30 sek. i Robert Brus na 100 m st. grzbietowym — 1.06,00 min. W punktacji klubowej triumfowała Unia Oświęcim a Jordan Kraków był czwarty.

ZELL AM ZEE. W czasie tenisowego turnieju WCT, w grze podwójnej Wojciech Fibak i Bruce Mansow (USA) pokonali Higuerasa i Goehringa 6—1, 3—6, 6—3.

„100 imprez dla wszystkich”

TAK JAK w każdą wolną sobotę, również jutro krakowskie TKKF organizuje imprezy sportowo-rekreacyjne dla dzieci i dorosłych. Oto program: w Nowej Hucie, na os. Szklane Domy 2, na obiektach Szkoły Podstawowej nr 88 odbędą się m. in. słalowy rowerowy i na wrotkach. Jedynym warunkiem uczestnictwa jest posiadanie własnego sprzętu. Początek o godz. 10.

Na basenie Krakowianki przy ul. Eisenberga odbędą się w godz. od 10 do 15 impreza pod hasłem „Sport i wypoczynek z TKKF”.

Na ul. Mazowieckiej 21 w „Energoprojekcie” rozegrany zostanie otwarty turniej tenisa stołowego „O puchar lata”. Początek o godz. 17.

Zgłoszenia na te imprezy przyjmowane będą na pół godziny przed ich rozpoczęciem.

— Znakomicie — stwierdził, ciesząc się z wyników kuracji, chociaż prawdę mówiąc dzisiejszy dzień nie dał mu na ogół powodów do radości. „Ten wstętny sierżant Flaherty — pomyślał — obrzydliwy człowiek. Wie, że tego nie cierpię, a nie przepuści okazji, żeby wyznaczyć mnie do tej roboty”. — Paskudna sprawa — wyrwało mu się na głos. — Co? — zaniepokoił się Mac, Larkin i Marlowe.

— Czy coś jest nie tak? — spytał Marlowe. — Ależ nie, kochany. Mówiłem o czym innym. No a teraz popatrzmy na temperaturę. — Steven sięgnął po termometr i uśmiechnął się do Marlowe’a oglądając supek rtęci. — Normalna. Właściwie podwyższona o jedną kreśkę, ale to drobiazg. Miał pan dużo, dużo szczęścia. — Obejrzał pod światło pustą buteleczkę po surowicy. — Właśnie wstrzyknął panu resztkę. — Zmierzył Marlowe’owi puls. — Znakomicie. — Podniósł wzrok na Maca. — Czy ma pan jakiś ręcznik?

Kiedy Mac dał mu ręcznik, Steven zmoczył go zimną wodą i przyłożył jako okład do czoła Marlowe’a.

— Znalazłem też to — powiedział podając Marlowe’owi dwie pastylki aspiryny. — Trochę pomaga. A teraz, kochany, niech pan chwilę poleży. — Odwrócił się do Maca, wstał, westchnął i wygładził na biodrach sarong. — Już nie tu po mnie. Jest bardzo słaby. Musicie dać mu rosół panowie. I jak najwięcej jajek. Opiękuje się nim dobrze. — Obrócił się znowu w stronę Marlowe’a i spojrzał na jego wychudzone ciało. — W ciągu ostatnich dwu dni musiał stracić ze sześć, siedem kilo, a to przy jego wroście jest niebezpieczne. Biedaczek nie waży chyba więcej niż pięćdziesiąt kilo, a jak na niego to niewiele.

— Mmm... chcielibyśmy ci podziękować, Steven — powiedział ochryple Larkin. — Jesteśmy, mmm... jesteśmy ci bardzo wdzięczni za to. No sam wiesz, za wszystko.

— Mogą panowie zawsze na mnie polegać —

Polki pojechały do Rzymu bez Barbary Wysockiej, która z uwagi na urlop macierzyński rozstała się na dłużej z planszą. Gdyby któreś z naszych zawodniczek udało się awansować do finału, byłby to już kolosalny sukces, podobnie jak ewentualny medal w walkach drużynowych. Tak samo ma się rzecz z florecistami.

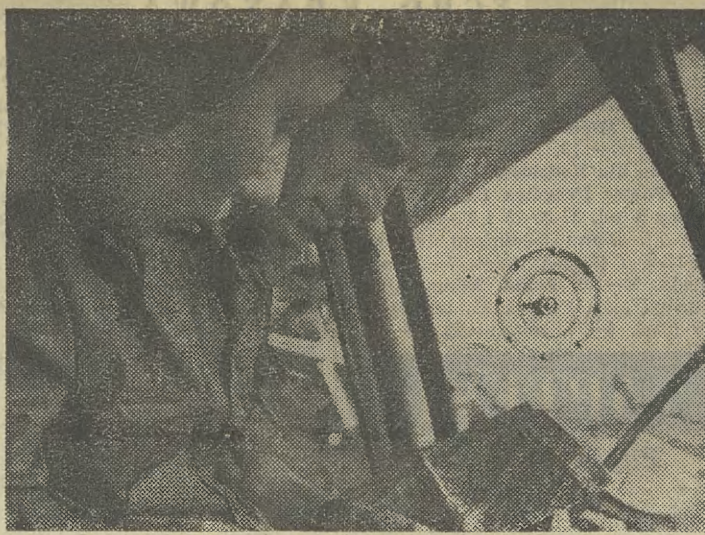
A rywale? O szpadzistach już wspomnieliśmy. W szabli prym winni wieść Włosi, Węgrzy (z liderem Pucharu Świata — Imre Gedovari, oraz Palem Gerevichem i braćmi Nebaldami), Związek Radziecki z Aliohinem, Krowopuskowem i Alszanem na czele. We florecie panów Rosjanie z obrońcą tytułu W. Smirnowem na czele, Włosi, Szwedzi, Węgrzy, RFN.

Na koniec przypomnijmy kto broni mistrzowskich tytułów: floret kobiet — C. Hanisch i zespół ZSRR, floret mężczyzn — W. Smirnow i zespół ZSRR, szpada — Z. Szekely (Węgry) i zespół ZSRR, szbla — D. Wódke i drużyna Węgier.

ZE SZWEDZKIEJ miejscowości Oestersund nadeszły bardzo radosne wieści o starcie polskich lotników. Rozgrywano tam pierwsze mistrzostwa Europy w tzw. lataniu precyzyjnym, imprezę wymagającą od uczestników znakomitego opanowania sztuki pilotażu, a ponadto wielkiej orientacji w terenie. Różnica między prowadzeniem samolotu sportowego a pasażerskiego czy wojskowego jest ogromna. Duże maszyny prowadzone są cały czas z ziemi, otrzymują dane o warunkach atmosferycznych, pułapie na jakim mają lecieć, prędkości, o sile wiatru, pokrywę chmur, burzach, deszczach itp.

W samolocie sportowym to wszystko jest na głowie pilota. Dostaje on tuż przed startem, w zalakowanej kopercie, zadanie, dopiero w powietrzu może otworzyć kopertę i zapoznać się z tym, co go czeka. A zadania są niezmiernie trudne. Trzeba wytyczyć na mapie trasę i to ogromnie dokładnie, bo zawodników obowiązuje tolerancja od linii ustalonej przez sędziów zaledwie 300 m, musi też nanieść na mapę czasy, w jakich winien znaleźć się nad przyjętymi przez siebie punktami, by zachować znakomitą regularność lotu. Są bowiem na trasie punkty kontroli czasu, w miejscach nie znanych zawodnikowi, nad którymi musi przelecieć z tolerancją zaledwie 2 sekund. Ponadto w czasie lotu musi odnajdywać wyłożone w terenie specjalne znaki, układane z białych płócien, identyfikować ze zdjęć obiekty itp.

W Oestersund, w pobliżu której to szwedzkiej miejscowości rozgrywano mistrzostwa, zadania były szczególnie trudne do wy-



Mistrz Europy w lataniu precyzyjnym — Krzysztof Lenartowicz, stawiał swoje pierwsze kroki na podniebnym szlaku w Aeroklubie Krakowskim w 1965 r., mając 16 lat. Zaczynał na szybowcach, potem szkolił się na samolotach, wykazując nieprzeciętny talent w sztuce pilotażu. Zdobył wiele tytułów mistrza Polski, wicemistrza świata, wygrywał wielkie zawody, od lat jest w kadrze narodowej. Na naszym zdjęciu Krzysztof Lenartowicz wraz z małżonką Jadwigą (także pilotką) w samolocie „Wilga”. To zdjęcie pochodzi z 1981 r. — z mistrzostw Polski w Krośnie, w których załoga pp. Lenartowiczów wywalczyła złoty medal. O sukcesie K. Lenartowicza i polskich pilotów w Szwecji piszemy poniżej.

konania, z uwagi na teren. Latano nad lasami i jeziorami, gdzie brak było jakichś charakterystycznych punktów, które umożliwiały orientację w terenie (porównania z mapą).

Stąd miejscowi piloci mieli duży handicap nad konkurentami. Nie wszystkim, bo część ekip przyleciała do Szwecji parę dni przed zawodami. Polacy w przeddzień (względnie oszczędnościowe, czy też brak wyobraźni ze strony władz aeroklubowych?).

Mimo to nasi zawodnicy spisali się świetnie, bez przesady

Na tematy dnia

Mistrz precyzji

rewelacyjnie. Krzysztof Lenartowicz został mistrzem Europy, Jan Baran był szósty, Wacław Nycz — siódmy, Witold Świadek — trzynasty. Zespołowo Lenartowicz i Baran zajęli drugie miejsce. Gdyby nie jedna pechowa próba lądowania Nycza, byłby on wicemistrzem Europy a Polska mistrzem także w punktacji zespołowej.

Warto, pisząc o tym osiągnięciu, wspomnieć jeszcze, że polskie samoloty, na których latali nasi reprezentanci — „Wilgi” są dobre w pilotażu, nadają się świetnie do celów rajdowo-nawigacyjnych, ale bardzo trudno się na nich ląduje w zawodach, gdy trzeba przyziemnie samolot w wyznaczonym prostokacie (20x30 m) i to tak, by po dotknięciu ziemi wszystkimi trzema kołami, już się od niej nie oderwał,

A. Iwan o przymusowym lądowaniu

„Myślałem o najgorszym”

O DUŻYM szczęściu może mówić ekipa polskich zawodników, trenerów i dziennikarzy, wracająca w ostatni poniedziałek z Madrytu po piłkarskich mistrzostwach świata. Wszystko zaczęło się prozaicznie. Samolot PLL „Lot” IL-18 wystartował z madryckiego lotniska tuż po godzinie jedenastej, z minimalnym opóźnieniem. Nastroje na pokładzie były doskonałe, żartowano i śmiano się. Ten spokojny, jak wszystko na to z początku wskazywało, lot przerwał nagle komunikat pilota. Poinformował on pasażerów o awarii podwozia, konieczności powrotu na lotnisko i przymusowego lądowania. Nakazał również zapięcie pasów.

Warto przypomnieć, że na pokładzie znajdowało się około 70 osób. Nad ich życiem zawisło poważne niebezpieczeństwo. Często bowiem przy tego rodzaju defektach lądowanie kończy się tragicznie.

Wieża kontroli lotów, po otrzymaniu informacji o sytuacji polskiego samolotu, przedsięwzięła niezbędne środki ostrożności. Zmobilizowano więc jednostki straży pożarnej i karetki pogotowia. Liczono się ze wszystkimi ewentualnościami. Nawet z katastrofą i pożarem. Samolot wylądował jednak bez przeszkód.

Mówi Andrzej IWAN: „Początkowo nie zdawaliśmy sobie sprawy, co się stało, dopiero później dotarło to do naszej świadomości. Jeśli chodzi o mnie, to nie lubię latać samolotami, zawsze czuję się wtedy nieswojo. W czasie tego ostatniego lotu myślałem o najgorszym, na szczęście wszystko zakończyło się dobrze”.

Z kraju wysłano inny samolot, tym razem był to IL-62. W zgodnej opinii pasażerów samolot bezpieczniejszy i wygodniejszy. Dlaczego jednak po naszej ekipie przysłano pierwotnie IL-18.

(js)

rener naszych pilotów sportowych, Zdzisław Dudzik oceniając start w Oestersund

potwierdził: „Mistrzostwa należały do bardzo trudnych, najtrudniejszych w jakich startowali polscy piloci. Teren pokryty był w 99 procentach lasami i jeziorami, nie było na czym zatrzymać oka. Wygrać z gospodarzami, którzy znają okolice jak własną kieszeń, to ogromna sztuka. Krzysztof Lenartowicz wykazał znakomitą klasę, był zdecydowanie najlepszym ze stawki 34 pilotów z 9 krajów. Podtrzymaliśmy tradycję medalowych miejsc na mistrzostwach, zebrałiśmy wiele słów uznania za kunszt pilotażu”.

Gratulujemy serdecznie Lenartowiczowi, jego kolegom z reprezentacji a przy okazji krakowskiemu instruktorowi aeroklubowym, którzy wychowali tak świetnego — nie pierwszego zresztą — pilota. (lang)

Sułków — rewelacyjny beniaminek



Gdy w ubiegłym roku piłkarze LZS-u Sułków znaleźli się w gronie drużyn klasy „A” ich celem było uchronienie się przed degradacją. Tak się bowiem składało, że dotychczas nigdy nie grali na tym szczeblu dłużej niż jeden sezon, że przypomniemy w tym miejscu lata 1975—76, 1977—78, 1979—80.

Kto mógł więc przypuszczać, że tym razem Sułków włączy się do rywalizacji o awans do „okręgówki” i pozostawi w końcu w pobitym polu mocniejsze organizacje i finansowo drużyny — Puszczę Niepołomice czy Czarnochowice.

Trener Andrzej Basista — b. zawodnik Hutnika, Garbarni, Prokocimia potrafił stworzyć

młody zespół (średnia wieku — 22 lata), który bez respektu dla bardziej rutynowanych rywali krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa zajął 1. miejsce w grupie III klasy „A”. W 22 spotkaniach zdobył 35 punktów, strzelił przeciwnikom 57 goli, tracąc — 20.

Błyskawicznie wzrosło też zainteresowanie występami Sułkowskich w najbliższej okolicy, w rejonie Wieliczki. Na meczach nierzadko zjawiało się po kilkadziesiąt osób. Działacze Tadeusz Nowak i Stanisław Kmiecik twierdzą, że prowadzenie działalności sportowej klubu możliwe jest tylko dzięki wpływom z biletów oraz dochodom osłagającym z organizowania zabaw. Dotacje w wysokości 10 tys. złotych rocznie nie starczą nawet na zakup koszulek, spodenek i getrów, nie mówiąc już o butach.

Dzięki operatywności kilku osób piłkarze z Sułkowa nie mają większych kłopotów ze sprzętem, a że nie brak im ambicji, chęci do treningów i sportowych umiejętności stali się autorami sporej niespodzianki. Trzon drużyny tworzą: bramkarz Wiesław Michalik, obrońcy Wiesław Rzeszut, Ryszard Kmiecik (kapitan zespołu), Maciej Cichy i Mirosław Kasprzyk (gra w Sułkowie od 1970 roku), rozgrywający i napastnicy Władysław Pasek, Mirosław Twardyś, Krzysztof Stachura, Ryszard Czeliński (najlepszy strzelec — uzyskał 22 bramki), Zdzisław Ptasznik, Bogdan Gaś, Jan Kot (od jesieni występował będzie w Victorii Jaworzno). Oprócz wymienionych grają również: rezerwowi bramkarz Krzysztof Kaluza, Zbigniew Tańcula, Zbigniew Sowa, Wiesław Ptasznik, Marek Wojcieszko, Robert Tańcula i Ireneusz Kmiecik. O trenerze już wspomnieliśmy, dodajmy więc, że kierownikiem drużyny jest Adam Dębowski.

(js)

Z Popradu do Tarnowa

„Szlakiem kurierów beskidzkich”



ski „Szlakiem kurierów beskidzkich”.

Impreza pomyślana jako sprawdzian sił i umiejętności dla juniorów cieszy się dużym zainteresowaniem wśród zawodników i trenerów, stanowi bowiem bardzo trudną próbę, w której zajęcie czołowej lokaty daje ogromną satysfakcję, stanowi pewnego rodzaju nobilitację dla młodych adeptów kolarstwa. Trasa przebiega w terenach górskich, gdzie przeważają wysokie podjazdy i karkołomne zjazdy serpentynami. W tym roku liczyć będzie 411 km i została podzielona na 5 etapów.

Już na wstępie czeka uczestników indywidualna jazda na czas dookoła Popradu, na zakończenie zaś kryterium uliczne w Tarnowie o memoriał jednego z inicjatorów wyścigu red. Zdzisława Dołęki-Łączynskiego, w których wykaże mogą przygotowanie szybkościowe. Pozostałe trzy etapy, każdy powyżej 100 km długości to z kolei okazja do zaprezentowania wytrzymałości.

Kto zwycięży? Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach triumfatorów należałoby upatrywać, tym razem, wśród Polaków. Tak się składa, że gdy wyścig kończy się w Tarnowie zwyciężali nasi reprezentanci, gdy w Popradzie — kolarze CSRS. Inni uczestnicy imprezy (w poprzednich latach, startowali m. in. Austriacy, Francuzi, Jugosłowianie, Węgrzy), choć dodawali jej blasku musieli uznawać wyższość zawodników krajów, współorganizatorów.

W tegorocznej edycji wyścigu „Szlakiem kurierów beskidzkich” weźmie udział 120 juniorów a Pol-

ski, CSRS i być może z NRD. Znajdą się w tym gronie także krakowianie.

Na zakończenie słów kilka o tych, dzięki którym zawody dochodzą regularnie do skutku, nieprzerwanie od 1975 roku. Myślę, przed wszystkim, o działaczach Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej i Okręgowego Związku Kolarskiego w Nowym Sączu oraz o redaktorach tygodnika „Więści”.

(js)

Gdów zaprasza na XV Olimpiadę

GDÓW jest co roku, w okresie wakacyjnym, miejscem międzynarodowej olimpiady młodzieży, urządzonej przez kolonię CZSP, a w tym roku i przez TPD (Zarząd dzielnic Śródmieście). Będzie to już piętnasta olimpiada, rozgrywana pod hasłem „Przez Gdów do Los Angeles”, jako że następne Igrzyska rozegrane zostaną właśnie w tym amerykańskim mieście.

Program imprez w dniach 20 i 21 lipca obejmuje koszykówkę, siatkówkę, dwa ognie, kometkę, pływanię, bieg przełajowy, wyścig kolarski, szachy, warcaby, tenis stołowy, ringo i przeciąganie łańc. a ponadto turniej piłkarski dla chłopców. Zawody przeprowadzone zostaną na miejscowym stadionie sportowym oraz obiektach, które od szeregu lat społecznymi czynami przygotowywała sama młodzież przebywająca na koloniami młodzież polonijną z Chicago i Kolonii.

Zyczymy przyjemnej zabawy i sportowych sukcesów,



rzekł pogodnie Steven, poprawiając opadający mu na czoło pukiel włosów.

Mac zerknął na Larkina.

— Gdybyśmy mogli, mmm, coś dla ciebie zrobić, Steven, powiedział tylko, a na pewno ci pomożemy.

— To bardzo miło. Obaj jesteście tacy... mili — powiedział łagodnie Steven, przyglądając się z podziwem Larkinowi, czym wprawił go w coraz większe zakłopotanie, i obracając w palcach medalion z wizerunkiem świętego Krzysztofa, który nosił na szyi. — Gdybyście mogli, panowie, wyreczyć mnie jutro przy dołach, gotów byłbym zrobić dla was wszystko. Dosłownie wszystko. Nie mogę znieść tych cuchnących karaluchów. Coś obrzydliwego. Zrobiłbyście to?

— Dobrze, Steven — zgodził się z kwaśną miną Larkin.

— W takim razie zobaczymy się o świcie — mruknął Mac i cofnął się nieznacznie, w porę uchodząc pieszczocie Stevena. Ale Larkin nie był dość szybki i Steven poklepał go czule po biodrze.

— Dobranoc, kochani. Ach, obaj jesteście tacy mili dla Stevena.

Kiedy Steven wyszedł, Larkin spojrzał groźnie na Maca.

— Spróbuj tylko coś powiedzieć, a oberwę u-

Mac zachichotał. — Ależ nie przejmuj się, człowieku. Chociaż sprawiałeś wrażenie, że nie było ci to niemiłe. — Nachylił się do Marlo-

we’a, który ich obserwował. — Co ty na to, Peter?

— Obu przydałoby się parę słów do słuchu — odparł Marlowe z nikłym uśmiechem. — Jemu dobrze płacą, a wy tu nagle kusicie go oferując mu swoje usługi. Niech mnie diabeł, jeśli wiem, co on zobaczył w takich dwóch przykach jak wy.

Mac uśmiechnął się szeroko do Larkina.

— Oho, co nasz chłopczyk ma się lepiej. Dla odmiany będzie mógł się złapać za jakąś robotę, zamiast... jakże to mówi Król?... Aha, zamiast ciągle „się objąć”.

— Czy o pierwszego zastrzyku minęły już dwa, czy trzy dni? — spytał Marlowe.

— Dwa.

Dwa dni? Marlowe’owi wydawały się one latami. Pomyślał, że do jutra uda mu się zebrać dostatecznie dużo sił, żeby pójść po pieniądze.

Tego wieczoru, już po ostatnim apelu, przyszedł do nich na brydża ksiądz Donovan. Kiedy Marlowe opowiedział wszystkim trzem o straszonym śnie, w którym miał z nimi awanturę, roześmiali się.

— Oj, chłopcze — rzekł Mac. — Dziwne psikusy płata ci w gorące ta twoja głowa.

— Tak — przytaknął ksiądz Donovan i uśmiechnął się do Marlowe’a. — Cieszę się, że masz wyleczoną rękę, Peter.

Marlowe odpowiedział mu uśmiechem.

— Niewiele jest rzeczy, o których ksiądz by nie wiedział, prawda?

— Niewiele jest rzeczy, o których On nie wie. — Donovan mówił bardzo pewnie i był całkowicie spokojny. — Jesteśmy w dobrych rękach.

— Zaśmiał się cicho i dodał: — To dotyczy nawet waszej trójki!

— No proszę, kto by się tego spodziewał — rzekł Mac — chociaż moim zdaniem nasz pułkownik jest bezpowrotnie stracony!

Po skończeniu gry i odejściu Donovana Mac dał znak Larkinowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(152)